

Niemcy zwróciły Francji tylko nikłą część zrabowanego mienia

PARYŻ (PAP). „Ordre” oblicza, że na 80 tys. maszyn, wywiezionych przez Niemcy w czasie okupacji, Francja otrzymała dotychczas z powrotem jedynie 7 tys. Nie odzyskała ona również 700 lokomotyw i 55 tys. wagonów, zrabowanych przez Niemców. W 2 lata po kapitulacji — pisze dziennik — Niemcy nie zwróciły nawet dziesiątej części tego, co zrabowały.

Niepokoje we Włoszech

RZYM (PAP). — Donoszą z Mediolanu, że tamtejsza prefektura wydała rozkaz policji ścisłej kontroli radiostacji mediolańskiej w obawie przed opanowaniem jej przez niepowołane elementy.

W mieście Bitonto doszło do krwawych zapań, w których zraniono ciężko szereg osób. Lokale partii chrześcijańsko-demokratycznej i II beralnej zostały podpalone.

W miejscowości Salentina, w pobliżu Lecce, doszło do starcia między demonstracją strajkujących robotników, a policją, 2 robotników zostało zabitych, a 6 odniosło rany. Po stronie policji było 8 rannych.

Strajk nauczycieli w Mediolanie

RZYM (PAP). — Związek nauczycieli w Mediolanie postanowił przystąpić w poniedziałek do strajku.

Amerykańskie spory kompetencyjne w Grecji

WASZYNGTON (PAP). — Departament Stanu zaprzeczył wiadomościom prasowym jakoby w Grecji doszło do sporów i ostrych tarć pomiędzy ambasadą amerykańską w Atenach a amerykańską misją pomocy w Grecji. Niemniej oświadczenie Departamentu Stanu przyznaje, że pomiędzy tymi dwoma przedstawicielstwami USA w Grecji, dochodziło do „pewnych kwestii na temat współpracy”.

Griswold polemizuje z Tsaldarisem

PARYŻ (PAP). — Grecka agencja EAM donosi z Aten, że szef misji amerykańskiej pomocy Grecji — Griswold, zaprzeczył kategorycznie wiadomościom wicepremiera Tsaldarisa, jakoby utworzenie wspólnego sztabu wojskowego grecko-amerykańskiego nastąpiło na prośbę reżimu ateńskiego.

Decyzja ta — powiedział Griswold — została powzięta przez samo kierownictwo amerykańskiej misji, ponieważ w przeciwnym razie zadania jej zakończyłyby się fiaskiem.

Unieważnienie mandatów poselskich węgierskiej partii wolności

BUDAPESZT (PAP). — Węgierski Trybunał Wyborczy unieważnił wszystkie mandaty do parlamentu uzyskane w ostatnich wyborach przez partię wolności, na której czele stał zbiegły ostatnio za granicę Pfeiffer. W ten sposób parlament węgierski liczy w chwili obecnej 382 posłów zamiast 411.

Pfeiffer i jego żona zostali pozbawieni obywatelstwa węgierskiego.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 319

LUBLIN
NIEDZIELA 23
LISTOPAD 1947
NORMIS 8 SIZD
CENA 3 ZŁ

Jednolity front to dalsze ugruntowanie demokracji ludowej i dalszy marsz do socjalizmu

Okólnik KC PPR i CKW PPS w sprawie obchodu I rocznicy zawarcia umowy

WARSZAWA (PAP). — KC PPR i CKW PPS ogłosiły następujący okólnik w sprawie obchodu pierwszej rocznicy zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą.

Do wszystkich Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych, Fabrycznych PPR i PPS!

Dnia 29 bm. upływa rok od zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między PPS i PPR.

Umowa ta odegrała doniosłą rolę w walce, którą prowadzi cały polski świat pracy z klasą robotniczą na czele o zagwarantowanie pokoju i suwerenności narodu, o ugruntowanie w naszym kraju władzy ludowej w walce przeciw zakusom rodzimej i obcej reakcji, dążącej do podważenia naszego ustroju ludowego, naszej suwerenności narodowej.

Rok, który dzieli nas od zawarcia umowy, wykazał, że umowa ta w pełni zdała egzamin polityczny.

Nakaz zawarty w umowie, że „obie partie robotnicze — PPR i PPS — uznają za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego” stał się podstawą działalności obu partii.

W rezultacie współdziałania PPS i PPR demokracja ludowa odniosła szereg doniosłych zwycięstw. Walne zwycięstwo w wielkiej batalii wyborów sejmowych stało się punktem wyjścia do całkowitego bankructwa obozu Mikołajczyka, na który wrogowie Polski Ludowej stawiali największą stawkę. Bankructwo to zostało przy pieczętowanej sromotną ucieczką zdrajcy narodu — agenta obcego imperializmu.

W rezultacie współdziałania obu naszych partii klasa robotnicza podjęła skuteczną walkę przeciwko szkodnictwu i spekulacji, osiągając poważne sukcesy w postaci zahamowania orgii spekulacyjnej i osiągnięcia stabilizacji cen artykułów konsumcyjnych.

Zgodnie z wytycznymi umowy, że „obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej do dalszych wysiłków na froncie odbudowy, do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu 3-letniego” — prowadziliśmy tę walkę i osiągnęliśmy poważne sukcesy w wykonaniu planu produkcji na rok 1947, przede wszystkim dzięki akcji współzawodnictwa pracy, akcji, w której przodują członkowie obu naszych partii.

Owocna współpraca naszych partii przyczyniła się wydatnie do wzrostu ich autorytetu i popularności w masach robotniczych i do szybkiego wzrostu szeregow członków zarówno PPR jak i PPS.

I tak, jak głosi umowa, że „w celu realizacji współpracy ideowej zblżenia między członkami obu partii, kierownictwa zaleca wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itd.” — stosowaliśmy te zalecenia na wszystkich szczeblach organizacyjnych, przeprowadziliśmy wspólne kursy szkoleniowe, osiągnęliśmy poważne zblżenie ideowe między obiema naszymi partiami.

Dobre działanie jednolitego frontu w Polsce było poważnym czynnikiem mobilizowania sił postępu i pokoju.

Polska Partia Robotnicza wzięła udział w jednoczeniu

partii robotniczych i komunistycznych Europy.

Polska Partia Socjalistyczna w myśl uchwały CKW PPS z dnia 21. 9. 1947 r. o Sytuacji Międzynarodowej kontynuuje swe wysiłki dla zjednoczenia wszystkich socjalistów, którzy przeciwstawiają się wasalizowaniu Europy przez imperialistów anglo-amerykańskich.

Obchód rocznicy zawarcia umowy przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia jedności myśli i czynu obu partii oraz przewyciężenia istniejących jeszcze tu i ówdzie trudności w realizacji jednolitego frontu, do całkowitego urzeczywistnienia zasad nakreślonych przez umowę.

PPR i PPS rozwijając nadal samodzielną działalność widzą w jednolito-frontowej współpracy rękojmiej siły obydwu partii oraz perspektywę jedności organicznej obu partii robotniczych poprzez ściślejszą i lepszą współpracę i zblżenie ideologiczne.

Rocznica zawarcia umowy między PPS i PPR stanowi ważną datę nie tylko dla naszych partii, lecz również dla całej klasy robotniczej, dla całego świata pracy.

CKW PPS i KC PPR polecają wszystkim Komitetom partyjnym:

1) W dniach 27, 28, 29 bm. zorganizować we wszystkich zakładach pracy z inicjatywy miejscowych kół PPS i PPR ogólne zebrań załóg robotniczych, na których przedstawiciele obu naszych partii w swoich przemówieniach winni naświetlić ogólne znaczenie umowy, oraz podsumować dorobek współpracy obu partii w danym zakładzie pracy.

2) Celem należytego przygotowania zebrań, kierownictwa obu organizacji partyjnych danego zakładu winny odbyć wspólne posiedzenie, na którym należy omówić porządek

zebrania, ustalić referentów z jednej i drugiej partii, podzielić między nimi temat oraz omówić szczegóły organizacyjne i techniczne zebrań (miejsce, dekoracja, hasła, zaproszenia dla członków rodzin itp.)

3) Porządek dzienny wspólnych zebrań winien być następujący:

1. Zagajenie i powołanie prezydium.

2. Odczytanie „Umowy o jedności działania”.

3. Krótkie referaty przedstawicieli PPR i PPS.

4. Uchwalenie rezolucji.

4) Komitety Wojewódzkie, Miejskie, Powiatowe, Dzielnicowe dopilnują, aby referentami na zebraniach byli czołowi aktywiści obu partii. Podstawą wygłaszanych referatów będą specjalne tezy.

5) KC i CKW zalecają, aby dla nadania zebraniom bardziej uroczystego charakteru, tam gdzie to tylko jest możliwe zorganizować część artystyczną (występy chórów, orkiestr, recytacje itp.)

6) Do udziału w zebraniach i ich przygotowaniu należy zmobilizować organiz. ZWM i OM TUR.

7) Celem należytego spopularyzowania rocznicy zawarcia umowy poleca się organom prasowym obu partii zamieszczenie artykułów i wypowiedzi czołowych działaczy i przodowników pracy obu partii, ich fotografii, a także hasel jednolito-frontowych, wyjątków z umowy itp.

8) Kampania ta winna przebiegać pod hasłami:

Jednolity front — rękojmiej po koju!

Jednolity front PPS i PPR — rękojmiej wykonania planu 3-letniego!

Jednolity front PPR i PPS — to ugruntowanie demokracji ludowej i dalszy marsz do socjalizmu!

Jednolity front — fundament sojuszu robotniczo-chłopskiego!

Jednolity front — gwarancją niepodległości i suwerenności Polski!

Jednolity front — gwarancją wzrostu dobrobytu ludu polskiego!

Jednolity front PPR i PPS — to gwarancja całkowitego wykarczowania ognisk reakcyjnych w Polsce!

Jednolity front PPS i PPR — to wkład do dzieła jedności robotniczej w Europie i na całym świecie!

Za Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Z. Kliszko

Za Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej
W. Reczek

Polską i francuską klasę robotniczą połączyły wieży sojuszu

Wywiad z sekretarzem generalnym CGT — Benedyktem Frachonem

PARYŻ (PAP). Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu Mieczysław Bibrowski przeprowadził wywiad z I-szym sekretarzem generalnym Centrali Francuskich Związków Zawodowych (CGT) — Benedyktem Frachonem. Niektóre pytania i odpowiedzi podajemy poniżej:

PYTANIE: Czy Generalnej Konfederacji Pracy zagraża rozłam?

ODPOWIEDZ: Jest rzeczą niezaprzeczoną, że istnieją ludzie, którzy życzą sobie rozłamu. W pierwszym rzędzie wymienić tu trzeba agentów reakcji amerykańskiej, którzy oddziaływują na żywioły skorumpowane, albo wyrzucone na kolaborację z CGT, znajdując w tym poparcie i współdziałanie naszego rządu. Rozwijają oni swą działalność nawet w łonie CGT. W ten sposób powstało kilka tzw. „autonomicznych” związków zawodowych, nie jak dotąd nie posiadają one wielkiego znaczenia. Inspiratorzy tego ruchu rozłamowego pragnęliby wciągnąć część francuskiej klasy robotniczej w krucjatę antykomunistyczną.

(Dokończenie na str. 2)

7 DZIEŃ Znadzień

Koniec i początek

Miarą kompromitacji Mikołajczyka, jako agenta obcych mocarstw, może posłużyć wypowiedź emigracyjnego pisma „Kronika”. Pisze ono, że „cała działalność Mikołajczyka w jego ostatnim dwuletnim okresie dowiodła ostatecznie, że jest on małym, naiwnym i marnym politykiem”. Nie tylko polska reakcyjna emigracja odżegnywała się od Mikołajczyka (Np. wypowiedź Caha-Mackiewicza). Również taki zdrajca narodu węglarskiego, jak Ferenc Nagy wyraził niechęć do przyszłej współpracy z Mikołajczykiem...

Ostatnim gwoździem do trumny politycznej Mikołajczyka i jego linii w PSL było sprawozdanie Komisji Sejmowej. Opublikowanie dokumentu, potwierzonego przez jego autora — Cadogana, o stanowisku rządu angielskiego w sprawie naszych granic zachodnich, a utajonego przez Mikołajczyka, wykazało całą głębię jego zgnilizny moralnej i zdrady. Sprawozdanie Komisji Sejmowej wykazało jeszcze jedną b. ważną rzecz, a mianowicie: rozkład polityczny i ideologiczny wśród kierownictwa mikołajczykowskiego PSL.

W tej sytuacji jest rzeczą zrozumiałą, że lewica peeselowska, elementy, które przeciwstawiły się mikołajczykowskiej linii politycznej, objęły kierownictwo PSL-u, usuwając z niego szereg znanych działaczy a la Mikołajczyk.

Uchwały Rady Naczelnej i tymczasowego NKW PSL, prezesem którego do czasu zwolania kongresu został wybrany Józef Niecko, wykazują, że nowe władze tego stronnictwa postanowiły zerwać ze zdradziecką linią mikołajczykowską.

W uchwałach tych czytamy, że „PSL odcina się od wszystkiego wstecznicwa i WYPOWIADA MU WALKĘ. PSL jako partia chłopska NIE CHCE BYĆ W POLSCE LUDOWEJ PARTIĄ OPOZYCYJNĄ”. W ten sposób nowe władze PSL grzebią mikołajczykowską negację rzeczywistości polskiej. Nie mniej ważne są uchwały, w których nowe PSL wypowiada się za wejściem na drogę pozytywnej twórczości demokracji polskiej.

Usunięcie od naczelnych stanowisk i zawieszenie w prawach członków PSL, wszystkich członków ostatniego mikołajczykowskiego NKW jest początkiem akcji oczyszczenia augiaszowych stajni obcych agentów w PSL.

Dla dalszego rozwoju PSL na gruncie pozytywnej pracy dla Polski Ludowej koniecznym jest także, aby i ta część peeselowców, która tylko FAKTYCZNIE odgrada się od mikołajczykowskiego, przystąpiła jak najszybciej do ideologicznej rewizji swoich dotychczasowych poglądów. Im szybciej to nastąpi, tym będzie lepiej dla nich i dla nowej drogi, jaką obiera odnowione PSL.

W przededniu procesu 106 oficerów hiszpańskich

PARYŻ (PAP). — Według informacji z Hiszpanii, w najbliższym czasie rozpocznie się przed trybunałem wojskowym proces 106 oficerów hiszpańskich, aresztowanych pod zarzutem należenia do republikańskiej organizacji wojskowej.

Leon Blum występuje przeciwko strajkującym robotnikom

W piątek w godzinach popołudniowych Leon Blum wygłosił przemówienie w Zgromadzeniu Narodowym. Blum podkreślił, że republika jest obecnie w niebezpieczeństwie i że niebezpieczeństwo to zagraża ze strony komunistów i ze strony gaullistów. Blum występuje przeciwko obu tym grupom politycznym i wysuwa koncepcję trzeciej siły, która ma obronić zagrożoną republikę francuską. Blum krytykował strajkujących robotników. Wezwał

ich do podjęcia pracy. Mówca przedstawił program swój znacząc, że w chwili obecnej

„pomoc Stanów Zjednoczonych stworzy podstawę dla gospodarki francuskiej”.

Blum nie uzyskał większości w parlamencie

PARYŻ (PAP). — Francuskie Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się przeciwko powierzeniu Blumowi misji tworzenia nowego rządu. Za Blu-

mem padło 302 głosy, przeciwko zaś 277. Jak wiadomo wymagana większość wynosi 309 głosów.

Antykomunizm nie stanowił nigdy konstruktywnego programu Przemówienie Duclos

Przywódca parlamentarnej grupy komunistycznej Duclos odpowiadając Blumowi stwierdził, że punktem stycznym wszystkich ugrupowań politycznych, które skupił wokół siebie Blum jest antykomunizm. Antykomunizm — podkreślił Duclos — nie stanowił jednak konstruktywnego programu i prowadził zawsze do katastrofy tych, którzy się nim posługiwali. Program Bluma jest

właściwie przedsięwzięciem dyktatury De Gaulle'a. Duclos zaznaczył, że trzecia siła nie istnieje. W świecie są tylko dwa obozy, imperialistyczny i antyimperialistyczny obóz. Partia komunistyczna znajduje się w walce u boku ludzi mas spo-

łecznych, którym zagraża imperializm amerykański. Partia komunistyczna nie udzieli Blumowi zaufania ponieważ ponosi on odpowiedzialność za rozbiście klasy robotniczej we Francji i zdecydował się na współpracę z prawicą.

Robert Schuman tworzy nowy rząd francuski

PARYŻ (PAP). — Prezydent republiki Vincent Auriol powierzył misję tworzenia rządu republiki Schumanowi z Ludowej Partii Republikańskiej MRP. Schuman był ministrem finansów w ostatnim rządzie premiera Ramadier'a.

Wywiad z sekretarzem generalnym CGT Benedyktem Frachonem

(Dokończenie ze str. 1)

Ale wola jedności, która ożywia sze rokie masy pracujące, stanowią przeszkodę, o którą rozbijają się te intrygi. Ich inspiratorzy zapominają, że CGT w roku 1947 nie jest CGT z roku 1939, kiedy to w przededniu inwazji hitlerowskiej monachijskim agentem reakcji udało się usunąć z łona CGT działaczy komunistycznych, aby następnie zaoferować swe usługi okupantowi hitlerowskiemu.

PYTANIE: Czy mógłby mi Pan podać kilka szczegółów o działalności emisariuszy amerykańskich w Francji, skierowanej przeciw jedności CGT?

ODPOWIEDZ: Właśnie ostatnie wiadomości, które dotarły do nas ze Stanów Zjednoczonych, wskazują, że przywódca „American Federation of Labour”, (Amerykańska Federacja Pracy), odbył w N. Jorku naradę z udziałem pewnych Francuzów. Przedmiotem narady była sytuacja CGT.

Rozważano tam różne ewentualności: wykluczenie działaczy komunistycznych z CGT, objęcie władzy przez de Gaulle'a, wojnę, delegalizację partii komunistycznej itd. itd.; jednakże w konkluzji uznano, że dotychczasowa działalność agenta AFL we Francji Irwina Browna, polegająca na inspirowaniu rozłamowych związków „autonomicznych”, nie dała wielkiego rezultatu i że trzeba zmienić taktykę, popierając elementy rozłamowe wewnątrz CGT.

Wspomniany Irwing Brown przybył do Francji dwa lata temu i chociaż nasza kontrakcja uniemożliwiła mu założenie w Paryżu oficjalnego

biura, rozwijał on i rozwija nadal działalność, dysponując znacznymi sumami dolarowymi i subsydiując np. pisemka b. kolaborantów, wyrzucanych z CGT i w ogóle wszelki ruch, skierowany przeciw jej jedności.

PYTANIE: Jakie znaczenie należy przypisać wypadkom w Marsylii i rozszerzaniu się fali strajkowej? Czy sądzi Pan, że akcja francuskiej klasy robotniczej mogłaby nabrać charakteru strajku generalnego?

ODPOWIEDZ: Zależy od stopnia zaspakajania żądań robotniczych i w ogóle rozwoju ogólnej sytuacji. Rola kierownictwa CGT polega zasadniczo na tym, aby rozwijające się żywiołowe ruchy nie posiadały charakteru anarchicznego. Np. wybuch ogromnego strajku górników na północy Francji odciąża bardzo znacznie robotników w Marsylii, przeciw którym rząd użył uzbójnej policji.

Najistotniejszą rzeczą jest kierowanie tym bardzo znaczącym, bez wątpienia ruchem, u którego podstaw leżą przyczyny gospodarcze, jak również niezadowolenie z reakcyjnej polityki rządu.

Jedno może, Panu powiedzieć. Jeśli groźba zamachu ze strony de Gaulle'a stanie się wyraźna, francuska klasa robotnicza będzie się bić.

PYTANIE: Jakie znaczenie ma akcja francuskiej klasy robotniczej dla wzmocnienia pokoju i przyjaźni między narodami, a w szczególności między narodem francuskim i polskim?

ODPOWIEDZ: Francuska klasa robotnicza pragnie przez swe działanie przyczynić się do wzmocnienia pokoju i zacieśnienia więzów ze światową klasą robotniczą, a w szczególności z klasą robotniczą Polski, ZSRR i nowej demokracji Środkowej Europy. Skuteczność tej akcji zależy od tego, w jakim stopniu uda się powstrzymać rząd francuski przed uległością wobec imperialistów amerykańskich i rozbijającą reakcją. Związki między polską i francuską klasą robotniczą datują się od dawna. Obecność licznej polskiej emigracji robotniczej we Francji nadała im charakter bliski i żywy. Wspólnie toczona walka o ludzkie warunki pracy znalazła przedłużenie we wspólnej walce zbrojnej z tym samym wrogiem, okupantem nie mieckim, w szeregach organizacji partyzantów. Przyjaźń ta, przypieczęta wana krwią i wspólnym umiłowaniem tych samych ideałów wyzwolenczych, jest nierozwalna.

Istnieje międzynarodowa racja proletariacka, która ją uzasadnia, istnieje jednak również szczególna racja narodowa. Nad naszym wspólnym bezpieczeństwem zawisła ta sama groźba niemiecka, Reakcja amerykańska, angielska, francuska sprzyja odrodzeniu reakcyjnych Niemiec: podtrzymuje żywioły hitlerowskie, które marzą o rewanszu. Prowadzą walkę, nie za pominiemy, że to co powiedział Wasz wicepremier Gomułka — iż polską i francuską klasę robotniczą połączyły więzy sojuszu — odpowiada to w pełni naszym uczuciom i tradycjom naszej przyjaźni — podkreśla na zakończenie wywiadu Frachon.

Gen. amerykański szefem sztabu w Grecji

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja EAM z Aten, generał amerykański Lipsay, został mianowany szefem grecko-amerykańskiego sztabu wojskowego.

Natychmiast po nominacji generał Lipsay oświadczył prasie, że oficerowie amerykańscy obejmą dowództwo nad wojskami rządowymi, opracują plany działań oraz będą wydawać rozkazy. Jednakowoż — podkreślił Lipsay — jeżeli operacje nie powiodą się, odpowiedzialność za to spadnie na armię grecką, ponieważ ona walczy a nie nasi żołnierze.

Wypowiedź ta została przyjęta z wielkim zdziwieniem, a nawet nieukrywanym oburzeniem przez greckie koła wojskowe.

Zw. Zawodowy metalowców amerykańskich przeciwko ustawie Tafta-Hartley'a

NOWY JORK (PAP). Rada wykonawcza związku zawodowego metalowców amerykańskich — jednej z największych organizacji zawodowych w USA — powzięła na wczorajszym posiedzeniu uchwałę, w której stwierdza, iż działacze związku nie podpiszą, przewodnicząc w ustawie antyrobotniczej Tafta — Hartleya, deklaracji, iż nie są komunistami, lub sympatykami komunizmu.

Analogiczną decyzję podjął jeszcze wcześniej związek zawodowy pracowników przemysłu elektrotechnicznego.

Oba związki wchodziły w skład Kongresu Związków Przemysłowych (CIO).

Z życia ZSRR

W dniach 30-lecia Rewolucji Listopadowej otwarta została w Moskwie druga ogólnozwiązkowa wystawa rysunków dziecięcych. Wystawa gromadzi kilka tysięcy prac dzieci od wieku przedszkolnego do 15 roku życia. Ekspozycje wybrane zostały z obwodowych, krajowych i republikańskich wystaw rysunków dziecięcych. — Prócz rysunków na wystawie reprezentowane są: rzeźba, hafty i różne wyroby artystyczne.

Grupa studentów Instytutu Architektury w Moskwie badając zabytki architektoniczne obwodu wladimirowskiego odkryła we wsi Kidoksa w cerkwi Borysoglebskiej dobrze zachowane malowidła z XII w., przedstawiające córkę założyciela Moskwy, Jerzego Dołgorukiego oraz żonę jego Eufozynę. Odkryto też cenne ornamenty bizantyjskie z XII w.

Dom Książki w Moskwie zebrał dane, dotyczące ilości książek wydanych w okresie władzy radzieckiej. W ciągu 30 lat w Zw. Radzieckim ukazało się 873.000 druków w nakładzie 11 miliardów egz. Stanowi to milion egzemplarzy dziennie. Wymienione książki wydano w 119 językach. W jednym tylko roku 1946 wydano 99,5 mil. egzemplarzy książek.

Związki Zawodowe w obronie pokoju, wolności i swobód demokratycznych

Przemówienia przewodniczącego KCZZ tow. Witaszewskiego i sekretarza generalnego tow. Kuryłowicza na Plenum KCZZ

W drugim dniu obrad plenum KCZZ przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski wygłosił referat na temat: „Związki Zawodowe w obronie pokoju, wolności i swobód demokratycznych”. Mówca przypomniał Kartę Atlantycką, która głosiła konieczność zjednoczenia sił dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w świecie, równość wielkich i małych narodów oraz wykorzystania aparatu międzynarodowego do popierania postępu ekonomicznego i socjalnego wszystkich narodów. Na podobnych założeniach opiera się statut Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obecnie, zaledwie w trzy lata po zakończonej wojnie uchwały te są nieustannie gwałcone, przede wszystkim przez narastający imperializm amerykański. Ogromne środki produkcji w Stanach Zjednoczonych należą do narodu, nie są źródłem dobrobytu i bogactwa milionowych mas pracujących USA. Służą one wyłącznie garstce rekinów wielkokapitałistycznych. Dlatego wzrastają nieustannie koszty utrzymania klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych i ograniczane są prawa związkowe w miarę jak narastają wewnętrzne sprzeczności kapitalizmu.

Tow. Witaszewski charakteryzuje następnie sytuację polityczną we Francji, Hiszpanii i Grecji i polegające się w tych krajach dążenia do rozbicia i zniszczenia ruchu zawodowego.

Mówca podkreśla też fakt popierania i finansowania reakcyjnych działaczy niemieckich związków zawodowych zaprzędanych imperializmowi amerykańskiemu prowodyrów ruchu zawodowego USA.

Działacze tej części amerykańskiego ruchu zawodowego, który zaprzędał się imperializmowi amerykańskiemu, pragną rozbijać za pieniądze imperialistów związki zawodowe w Europie i w ten sposób osłabić walkę klasy pracującej.

Tow. Witaszewski omawia z kolei rolę planu Marshalla, stwierdzając, że jest on próbą likwidacji gospodarczej i politycznej suwerenności narodów, co prowadzi do nędzy, głodu i bezrobocia. Wszystkim tym próbom przeciwstawiają się coraz silniej siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Wielką rolę w tej walce grają państwa demokracji ludowej.

Chelm

700 tys. zł. dał Chelm na odbudowę Warszawy

W Chelmie odbyło się posiedzenie Komitetu Odbudowy Warszawy. Komitet zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności i stwierdził, że w powiecie chelmskim zebrano 700 tys. zł na odbudowę Warszawy.

Akcja Pomocy Zimowej

W Chelmie powstał już komitet Pomocy Zimowej, który przystąpił już do działalności. 20 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu na którym m. in. zastanawiano się nad tym, jak powiększyć fundusze pomocy zimowej. Postanowiono zorganizować w najbliższym czasie zabawę, której dochód przeznaczony będzie na pomoc zimową dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują.

Otwarcie Kursów Świetlicowych

21 bm. odbyło się otwarcie kursów świetlicowych organizowanych przez Inspektorat Szkolny. Na kurs zjechało 35 kierowników świetlic wiejskich. Na uroczystym otwarciu kursu referat polityczny wygłosił tow. Sobański, pierwszy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR w Chelmie. Kursy te przyczynią się napewno do podniesienia pracy świetlic wiejskich.

Znaczenie w tej walce Światowej Federacji Związków Zawodowych — skupiającej 86 milionów ludzi pracy — jest ogromne. Mówca przypomina, że podjęte niedawno przez Światową Federację uchwały w sprawie obrony pokoju i demokracji były jednymyślnie, co wykazuje zgodność całej klasy robotniczej zorganizowanej w Federacji.

Odezwa wydana przez sekretariat Światowej Federacji wzywająca do bezwzględnego zwalczania faszyzmu i imperializmu, odbiła się szerokim echem w całym świecie. Mówca przytacza fakty wzmożonej akcji zwią-

ków zawodowych, które w szeregu krajów utworzyły komitety dla obrony niezależności i suwerenności swoich krajów.

Omawiając naradę 9-ciu Partii ob. Witaszewski wykazuje ich olbrzymi wpływ na mobilizację światowych sił demokratycznych przeciwko międzynarodowej reakcji.

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej przed polską klasą robotniczą stoją poważne zadania. Zadania te to wzmocnienie jednolitego frontu klasy robotniczej i zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, to jak najbardziej harmonijna pra-

ca związków zawodowych, która powinna przyspieszyć jedność organiczną partii robotniczych. Tylko bowiem silny, jednolity front klasy robotniczej ostatecznie utrwali władzę ludową.

Dalsze podstawowe zadanie to wykonanie planu 3-letniego drogą wzmocnienia wydajności i współzawodnictwa pracy.

Kończąc mówca stwierdza: „Zjednoczeni ze światowym ruchem zawodowym, w sojuszu z połączającymi wciąż siłami pokoju, zwyciężymy w walce o lepsze i bardziej szczęśliwe życie dla wszystkich narodów i dla nas, dla Narodu Polskiego“.

160 obiadów i 180 tys. zł. ofiarowano studentom

W czasie Tygodnia Akademika zorganizowano w dniu 16 bm. zbiórkę uliczną w Lublinie, która przyniosła 180 tys. zł.

Dyrekcja i artyści Teatru Miejskiego przeznaczyci część dochodu z przedstawienia urzędowego w dniu 15 bm. na rzecz pomocy dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

Idąc za przykładem firmy Radzyński i restauracji „Europa” znana restauracja „Gastronomia” zaoferowała 100 bezpłatnych obiadów dla studentów a „Kantyna Rzeźni Miejskiej” — 60. obiady te zarząd Towarzystwa przydzielił studentom wskazanym przez Ośrodek Zdrowia.

Młodzież akademicka obu Uniwersytetów pragnąc zbliżenia ze społeczeństwem urządziła w dniu 22 bm. w auli KUL wesolą rewii akademicką pt. „Frontem do społeczeństwa“.

Na zakończenie Tygodnia Akademika w dniu 22 bm. odbyły się zawody sportowe w piłce ręcznej między drużyną KS Cukrownia a AZS.

Trzeci dzień obrad rozszerzonego Plenum KCZZ

WARSZAWA, (PAP). Trzeci dzień obrad rozszerzonego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych rozpoczął referatem organizacyjnym sekretarz generalny KCZZ ob. Kuryłowicz.

Na wstępie mówca stwierdził, że jednolitość polskiego ruchu zawodowego, o którą od lat walczyła klasa pracująca Polski, stała się możliwa dzięki nowemu ustrojowi. Ta jednolitość, stwierdza mówca, nakłada obowiązek intensywnej pracy organizacyjnej, tym bardziej, że mamy jeszcze wielu robotników w Pol-

sce, znajdujących się poza Związkiem Zawodowymi.

Mówca przytacza stan liczebny polskiego ruchu zawodowego. Na dzień 31 sierpnia br. 37 związków zawodowych obejmowało 2.688.514 członków. W liczbie tej 575.842 kobiety i 250 tys. młodzieży. KCZZ powołało do życia 14 OKZZ i Radę Związków Zawodowych w Warszawie. Najliczniejszym jest ruch zawodowy w okręgu górnośląskim — 642 tys., w łódzkim — 328 tys., a trzecie miejsce zajmują tereny Dolnego Śląska — 272 tys. Z poszczególnych związków na pier-

wszym miejscu są kolejarze 385 tys., metalowcy — 303, górniczy — 249 tys. i włókiennicze — 240 tysięcy.

Po ocenie pracy poszczególnych OKZZ i zarządów głównych, ob. Kuryłowicz omówił pracę organizacyjną wśród młodzieży, podkreślając, że ruch zawodowy otacza sekcje młodzieżowe szczególnie troskliwą opieką. Wydział młodzieżowy KCZZ i sekcje młodzieżowe ZZ aktywnie występują w obronie praw przysługujących pracującej młodzieży w zakresie ochrony i higieny pracy, czasu pracy, płac,

urlopow itp. 30 procent korzystających z wczasów związkowych stanowiła młodzież. Ob. Kuryłowicz podniósł również do wiadomości akcję przygotowania młodzieży na wyższe uczelnie, kursy dokształcające dla młodzieży, pracę kulturalno-oświatową.

Z kolei sekretarz generalny KCZZ omówił pracę związkową kobiet i wśród kobiet. Mówca stwierdził, że ta praca prowadzona przez 200 wydziałów kobiecych, przy zarządach głównych związków i 13 referatów kobiecych przy OKZZ oraz przez rady kobiece jest niedostateczną, zdarzają się nawet wypadki w niektórych związkach, że jest fikcyjna.

Prelegent żąda m. in. lepszego obsadzenia wydziałów i referatów kobiecych, ścisłego kontaktu z wydziałem kobiecym KCZZ, włączenia kobiet do aktywnej pracy związkowej oraz dalszego pogłębiania i rozszerzenia opieki nad matką i dzieckiem.

Omawiając pracę organizacyjną pracowników państwowych, samorządowych i emerytów, prelegent stwierdził, że dla 579 tysięcznej rzeszy emerytów w nien być zorganizowany specjalny wydział emerytalny przy KCZZ.

Przechodząc do oceny działalności wydziału zagranicznego KCZZ ob. Kuryłowicz podkreślił nasz ścisły kontakt ze Światową Federacją Związków Zawodowych i ruchem zawodowym w najbliższych zakątkach świata oraz wskazał, że należymy do najaktywniejszego oddziału Światowego Ruchu Zawodowego.

Kończąc referat ob. Kuryłowicz powiedział:

„Świadomi celów i zadań jednolitego ruchu zawodowego dążyć będziemy nadal do wzmocnienia naszych organizacji zawodowych, pogłębienia świadomości naszych członków w trosce o ich wychowanie społeczne, umiłowanie naszej ojczyzny demokratycznie - ludowej, w której każdy człowiek znajduje szczęście i zadowolenie z wysiłku swej pracy, gwarancję pokoju, niezależność materialną, wolność i sprawiedliwość społeczną“.

Prof. dr Józef Parnas

Na marginesie sprawy St. Ilskiego

KRAKÓW (PAP). — Rejonowy Sąd Wojskowy wydał wyrok w sprawie dr. Stanisława Ilskiego, b. dyrektora naczelnego f-my „A. Wander“ oskarżonego o pobieranie łapówek przy zakupie surowców oraz o różne inne malwersacje, przekraczające sumę 10 milionów zł. Działalność Ilskiego naraziła fabrykę „A. Wander“ na milionowe straty, podkopując równocześnie zaufanie społeczeństwa do produkowanych przez tę firmę preparatów. Sąd nie znalazł żadnej okoliczności łagodzącej dla przestępstw Ilskiego i skazał go na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych na zawsze, konfiskaty mienia oraz dowodów rzeczowych na rzecz Skarbu Państwa.

Słyszało się często przed wojną, że Rząd widzi tylko i łepi małe przestępstwa dokonywane często przez ludzi biednych. Nie widzi natomiast wielkich i milionowych afer, które niszczą życie gospodarcze kraju i przyczyniają się do pauperyzacji społeczeństwa. W Istocie było tak. Dzisiaj z ulgą każdy może powiedzieć, że w Polsce ludowej łepi się bez litości wszelkie przestępstwa niezależnie od tego jakich sum sięgają. Jest to przede wszystkim za sługą naszych Komisji Specjalnych i tych sędziów i prokuratorów którzy w całej pełni rozumieją swój wielki obowiązek wobec kraju.

Niedawno stosunkowo zglądano dwóch spekulantów na skalę milionową: Lipińskiego i Salacińskiego. Całe społeczeństwo przyjęło wyrok za najwyższym zadowoleniem. Obecnie zapadł wyrok śmierci na dyrektora fabryki Wander w Krakowie inż. Ilskiego, który zasłaniając się legitymacją Polskiej Partii Robotniczej dokonał milionowych kradzieży na szkodę państwa i społeczeństwa. Jest charakterystycznym dla morale partii do której należał, że natychmiast po stwierdzeniu nadużycia komitet wojewódzki PPR w Kra-

kowie przekazał Ilskiego sądowi zażądał najwyższego wymiaru kary. Woli partii stało się zadość.

Trzeba bezwzględnie dążyć do tego ażeby każdy Polak interesował się tymi sprawami i wiedział, że największym i pierwszym wrogiem dla tego państwa i wrogiem narodu są ci którzy swoje wysokie stanowiska wykorzystują nie dla odbudowy kraju lecz dla osobistych korzyści materialnych sięgających zawrotnych dla człowieka pracy sum. Nie wolno tego ukrywać, że dzisiaj w wyzwolonym państwie w którego ofercie po lało się tyle krwi polskiej, gdzie miliony ludzi odbudowuje kraj z największą niespotykaną nigdzie bodajże ofiarnością, trzeba pamiętać codziennie, że w kraju którego chłop ciężką pracą wydobywa chleb dla wyżywienia mas pracujących, które go robotnik w pocie czoła w ciężkiej sytuacji materialnej ucziwie i rzetelnie odbudowuje swój warsztat i współzawodniczy w produkcji ze swoim towarzyszem, którego inteligent pracujący, nauczyciel, urzędnik i profesor z największą ofiarnością składają swą ciężką pracę na ołtarzu odbudowy kraju, istnieją pasyżycy społeczne, szakale, którzy tu

ówdzie obsiadają naczelne stanowiska, odgradzają się od mas pracujących, żyją jak dygnitarze, wykorzystują swą legitymację partyjną tylko dlatego, żeby wypełnić swą przestępczą kieszeń dolarami i złotem. Oni to utrudniają na każdym odcinku naszą odbudowę. Oni to odziedziczyli społeczni i lichwiarze, spekulanci i czarno - giełdjarze utrudniają Rządowi zrealizowanie celu do którego dąży demokracja: zapewnić nie masom pracującym odpowiednie życie materialne i kulturalne.

Niestety powiedzmy to szczerze i otwarcie wielu u nas jeszcze ludzi być może pod wpływem destruktywnego wpływu okupacji hitlerowskiej nie rozumie wielkiego niebezpieczeństwa tych przestępstw społecznych, lekceważy je a nawet czuje niechęć do komisji specjalnych i do wszelkich form odsłaniania przestępstw. Jasne, że tego rodzaju ludzie zwłaszcza jeśli są członkami partii demokratycznych ponoszą współodpowiedzialność. Proces Ilskiego powinien być przestrożą dla wszystkich podobnych typów w kraju. Prędkiej czy później sądy nasze znajdą dla tych typów niemięjszy wyrok jak szubienica

Komitet Wojewódzki PPR żegna swego I sekretarza tow. Szota

W sali Konferencyjnej Woj. Kom. PPR odbyło się uroczyste pożegnanie pierwszego sekretarza Wojewódzkiego Komitetu tow. Szota.

Zebrał się najbliżsi współpracownicy, członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego. Wśród obecnych oprócz kierowników Wydziałów WK PPR obecny był wojewoda lubelski tow. Różga, przewodniczący Woj. Rady Narodowej tow. Czułga, prezes Sądu Okręgowego tow. Mazur, kurator Szkolny tow. Krzemień, prezes Sam. Chłopskiej tow. Dubel, dyr. Kolei tow. Pietrzyk i cały szereg innych towarzyszy związanych w pracy z tow. Szotem. Na twarzach wszystkich znać wzruszenie, bo tow. Szot w ciągu swojej dwu i pół letniej pracy w Woj. Kom. PPR potrafił się mocno związać z partią na Lubelszczyźnie.

„Tow. Szot wyrósł z walki i pracy — mówi tow. Dąbek. W walce partyzanckiej Lubelszczyzny kształtował się charakter, bojowość i ofiarność tow. Szota. Gdy walka była skończona, tow. Szot przystąpił do konstruktywnej pracy w Komitecie Wojewódzkim w Lublinie i na tym najbardziej ciężkim odcinku pracy partyjnej związał się z masami partyjnymi, wspólnie z partią zdobywał doświadczenie jak należy pracować dla dobra narodu i partii“.

Tow. Różga ze wzruszeniem mówi o tym, że aczkolwiek partyjniacy zdają sobie sprawę, że tow. Szot jest potrzebny widocznie gdzie indziej, to jednak żal jest taki, jakgdyby z żywego organizmu partyjnego wyrwana jedną część. Tak zrosł się tow. Szot z całą partią.

Kurator szkolny tow. Krzemień-Ojak wspomina czasy partyzanckie, hart, spokój i odwagę, która zawsze cechowała tow. Szota. A co najważniejsze cechowała go niezwykła uczciwość, która zdobyła mu serce tych, z którymi się stykał.

Cały szereg innych towarzyszy zabierało głos i w krótkich słowach starało się wykazać ten wielki wkład, jaki tow. Szot ma we wszystkich osiągnięciach naszego województwa. Towarzysze podsumowali te pozytywne i ludzkie wartości, ten przykład prawdziwego partyjniaka, jaki przedstawia sobą tow. Szot. W najtrudniejszym okresie, w okresie, gdy ginęło codziennie kilkunastu towarzyszy na posterunkach pracy, gdy Lubelszczyzna krwawiła, bo w sumie zginęło blisko 3 tys. towarzyszy na terenie Lubelszczyzny, to jednak partia nasza pod kierunkiem pierwszego sekretarza wy-

wiązała się z wszystkich stojących przed nią zadań, nie zawiodła zaufania szerokiego mas pracujących.

W najcięższym okresie, gdy każde pójście w teren groziło śmiercią tow. Szot potrafił zmo bilizować aktywność partyjną do wielkich zadań w okresie referendum, w okresie wyborów i w okresie powyborczym. Nic też dziwnego, że partia nasza rosła, że nie było miesiąca, żeby do partii nie przyszedł dziesiątki i setki nowych bojowników.

Towarzysze w serdecznych słowach dziękują tow. Szotowi za jego pracę i przyrzekają pracę rozpoczętą kontynuować dalej. Jest teraz sytuacja lepsza w kraju i w województwie

i dlatego też szybciej i skuteczniej potrafimy przełamać istniejące przeszkody.

Wzruszony jest tow. Szot. Głos jego drży ze wzruszenia, gdy odpowiada towarzyszą, że osiągnięcia partii są dziełem wszystkich jej członków, że on sam nauczył się wiele od organizacji lubelskiej, że nadal walczyć będzie dla dobra partii i narodu.

Zebrani b. partyzanci nie mogli się powstrzymać, by nie zaśpiewać wspólnie z tow. Szotem pieśni partyzanckich, które niegdyś zagrzewały do walki z okupantem, a na zakończenie popłynęła potężna pieśń Międzynarodówki, hymn bojowy międzynarodowego proletariatu.

Polska w pieśni i tańcu Konferencja świetlicowa w Lublinie

W małej salce inspektoratu szkolnego zebrał się kierownicy świetlic robotniczych i młodzieżowych. Są tu przedstawiciele OM TUR, ZWM, cukrowni, Monopola Tytoniowego i innych zakładów pracy. Dziś po raz pierwszy odbywa się w poradni świetlicowej konferencja miejska.

Ma ona na celu rozplanowanie pracy na rok bieżący. Przy stole prezydiatym siedzą ob. Kitliński, zastępca inspektora szkolnego, ob. Koniorowa, kierowniczka poradni i ob. Todys, kierownik sekcji Teatrów Ludowych.

W obszernym referacie ob. Kitliński podkreśla wielkie znaczenie świetlic, w samokształceniu człowieka i obywatela.

Bardzo ważną rzeczą jest rozplanowanie sobie pracy w świetlicach. Tu główne wskazania daje obywatelka Koniorowa. Celem poradni jest nie narzucać programu, lecz udzielanie wskazówek. — Świetlicowcy przedstawiają tu swoje trudności, z którymi nieraz nie mogą

sobie dać rady.

W czasie obrad nawiązuje się miły kontakt między kierownikami świetlic i instruktorami. I gdy ob. Kitliński występuje z projektem utworzenia zespołu świetlicowego i wieczornicy międzyswietlicowej, spotyka się z ogólnym aplauzem. Praca świetlic powinna być pokazana szerokim warstwom społeczeństwa. Każdy zespół świetlicowy opracuje jeden temat regionalny np. Morze, Śląsk itd i przy końcu roku wspólnym wysiłkiem będzie można urządzić wieczornicę międzyswietlicową, która nam ukaże całą Polskę w tańcach, pieśniach i inscenizacjach.

W celu nawiązania ściślejszego kontaktu wzajemnego przyjęty został projekt utworzenia poradni zespołu świetlicowego. Raz na tydzień będą się zbierali kierownicy świetlic, będą dzielili się uwagami o postępach pracy, w swoich zespołach i w ten sposób będą się starali podnieść poziom swej pracy.



Wspólne zebranie aktywu SL i PPR we Włodawie

Dnia 18. XI. 1947 r. odbyła się we Włodawie powiatowa konferencja Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej. Przybyli na konferencję liczni delegaci PPR i SL z całego powiatu. Konferencję przewodniczył prezes SL, Kaczor Jan. Na konferencji wygłoszone były 2 referaty.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił pierwszy sekretarz Pow. Kom. PPR. Referat drugi na tematy gospodarcze

wsł, ze specjalnym uwzględnieniem wsi polskiej wygłosił delegat Wojewódzkiego Zarz. SL, ob. Tarasiuk. Po referatach i dyskusji przyjęta została jedynomyślnie rezolucja, która nakreśla dalsze zadania jakie stoją przed obiema partiami. Konferencję zakończono odśpiewaniem hymnu Stronnictwa Ludowego „Gdy naród do boju...” i hymnu PPR „Międzynarodówki“.

Aby towary docierały do świata pracy Jak powinny pracować Powszechnie Domy Towarowe

Poniżej podajemy list nadesłany nam przez Koło Fabryczne PPR przy „Lubzelu“. List ten dotyczy zagadnienia zaopatrywania świata pracy przez Powszechnie Domy Towarowe. Uwagi te zamieszczamy nie dlatego, że wyrażają one całkowicie nasze zdanie, ale dlatego, że chcemy, aby dyskusja na powyższy temat przyniosła pozytywne rozwiązanie istniejącej sytuacji.

Artykuł umieszczony w „Sztandarze Ludu“ w numerze 318 z dnia 22. XI. br. pod tytułem „Dla kogo jest Powszechny Dom Towarowy“ wywołał w naszym Kole wielkie zainteresowanie.

Korzystając z uprzejmości Redakcji „Sztandaru Ludu“, która chętnie nawołuje kontakt z czytelnikami pisma, pozwalamy sobie poniżej wypowiedzieć opinię naszego Koła.

1. Na niektórych zakładach pracy istnieją sklepy lub spółdzielnie (np. w naszym). Takim zakładom pracy wskazanym byłoby przeznaczyć kontrybucyjny okresowe towarów, będących na składzie P. D. T. Zakład pracy po sporządzeniu listy imiennej

reflektujących, dokonałby hurtowego zakupu w magazynach P. D. T. i rozprowadziłby między swoich pracowników.

Dla zakładów pracy nie posiadających spółdzielni lub sklepu można by postąpić w sposób wyżej podany, z tą tylko różnicą, że zakład pracy w zależności od ilości pracowników delegowałby jednego lub więcej delegatów do przeprowadzenia przyznanego towaru.

2. Druga nasza propozycja idzie w odwrotnym kierunku i w praktyce wyglądałaby następująco:

P. D. T. przez ogłoszenie w lokalnych pismach podałby cennik posiadanych na składzie towarów. Zakłady pracy sporządziłyby listy potrzeb i przesyłały do P.D.T., który z kolei w całości lub częściowo uwzględniłby zapotrzebowanie.

Myślimy, że inicjatywa naszego Koła nie pozostanie odoobroną i głos zabiorą i inne Kola PPR.

Podając nasze propozycje, kierowaliśmy się dobrem wyłącznie świata pracy, aby przez wzięcie inicjatywy w swoje ręce usunąć od fronda taniego zakupu zawodowych spekulantów.

Sekretarz Koła
(—) E. Fornalczyk

KARTKI Z DZIEJÓW STAREGO LUBLINA

3) W ciszy nocnej słychać śpiew psalmów...

Rozmieszczone na ścianach nawy głównej i kaplic bocznych kościoła dominikańskiego liczne obrazy, dają przegląd najważniejszych wydarzeń w Lublinie na przestrzeni kilkuset lat. I tak np. niewielki obraz umieszczony przy głównym wejściu kościoła przedstawia cudowne odparcie wojsk Bohdana Chmielnickiego spod murów Lublina. Inny znów obraz przywołuje nam na myśl straszne czasy, gdy w Polsce szalała „mors nigra“ — czarna, czyli morowa za razą dziesiątkując ludność. Inne malowidło przenosi nas w czasy świetności miasta, widzimy przedstawioną na nim, przybyłą do Lublina delegację jakiegoś cudzoziemskiego monarchy.

Są tu i kopie wielkich mistrzów pędzla. Brat Bernard zwraca naszą uwagę na niezwykle udaną kopię Rubensa — „Zdjęcie z krzyża“.

Za głównym ołtarzem mieści się ufundowany w połowie XVI. wieku przez magnata Tyszkiewicza chór zakonny, gdzie zakonnicy od bywali wspólne modły. I w dzień, gdy miasto wrzało zgłębkiem uliczym i w noc, gdy na ulicach panowała głucha cisza przerywana od czasu do czasu biciem zegara na Bramie Krakowskiej i nawoływaniem stróżów nocnych, zgromadzeni zakonnicy usadowieni w rzędach, wysokich stallach, śpiewali przy migającym świetle świec i lampek oliwnych nabożne psalmy.

Uwagę naszą zwróciła tu wielka zabytkowa podstawa, pod kancjo-

nał tj. śpiewnik, leżąca jak wyznika z wyrytej na niej daty 302 lata. Odnacza się ona tym, że jej górna część pozwala obracać się na osi w różne strony.

Zapytując brata Bernarda, do jakiego celu służy to dziwne urządzenie, Otrzymuję odpowiedź, że poszczególne wersety psalmów śpiewali kolejno zakonnicy usadowieni w różnych częściach chóru. Ponieważ kancjonał, starodawna, pisana na pergaminie księga, odznaczała się dużą wagą, więc celebrant obracał całą podstavę, wskazując śpiewającemu odnośny tekst psalmu.

Wnętrze kopuły ponad chórem ozdobione jest pięknym malowidłem al fresco, wyobrażającym sąd ostateczny, ściany zaś pokryte wizerunkami różnych scen z historii relikwii Drzewa Krzyża Świętego.

W ścianie chóru umieszczone jest okno, z którego rozciąga się rozległy widok. Framuga okienna liczy przeszło trzy metry grubości. Nic więc dziwnego, że kościół dominikański wchodzący w obręb okalających miasto murów obronnych wytrzymał zwycięsko niejedną kulę karłowatych lub moździerzy.

W podłodze chóru znajduje się wejście do podziemi. Brat Bernard zapala świecę i po wąskich, stromych schodach prowadzi mnie do miejsca wiecznego spoczynku zakonników i fundatorów kościoła.

(e. d. a.)

Popularne wykłady dla rolników

Zorganizowane niedawno na terenie Puław Towarzystwo Popierania PINGW urządziło drugi z kolei wykład popularny dla rolników. Wykład wygłosił w sali Instytutu prof. Bobrzyński na temat „Znaczenie propagandy w okresach historycznych“. Towarzystwo współpracując ściśle ze Zw. Sam. Chłopskiej zyskuje coraz więcej członków, a przede wszystkim słuchaczy naprawdę ciekawych wykładów.

Nowe drogi

JUŻ UKAZAŁY SIĘ.

NOWE DROGI

NR. 6

POŚWIĘCONY XXI-ej ROCZNICY
REWOLUCJI LISTOPADOWEJ

Prof. dr K. Strawiński

O społeczeństwie akademickim UMCS

Z chwilą rozpoczęcia prac organizacyjnych w UMCS w r. 1944, rozpoczęło swe prace organizacyjne i Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc”. Nie było ani lokalu pod Dom Akademicki, ani stołówki dla młodzieży, która zjechała się ze wszystkich stron. Znalazło się kilku studentów, którzy podjęli się bardzo ciężkiej pracy, zaniedbując swe szkolne obowiązki i zarobkowe zajęcia.

Po rozpoczęciu pierwszych prac przy zorganizowaniu stołówki, uzyskaniu przydziałów, zdobyciu budynku przy ul. Kr. Leszczyńskiego 70 i 71, po uzyskaniu ośrodka wypoczynkowego w Łęcznej, organizatorzy „Bratniaka” przekazali pracę innym kolegom.

Obecnie pracuje w „Bratniej Pomocy” kilka sekcji: mieszkaniowa, zdrowia, wczasowa, samopomocowa, skryptowa.

Sekcja mieszkaniowa rozporządza skromnym domem przy ul. Kr. Leszczyńskiego, gdzie znalazło pomieszczenie zaledwie 102 studentów, w domu przy ul. Skłodowskiej 10 mieszka tylko 27 studentów. W niedalekiej przyszłości w 5 barakach, zamieszka 300 studentów.

Na razie 129 studentów i studentek ma w domach akademickich dach nad głową, a potrzebujących, z ogólnej liczby ok. 3000 studentów, jest znacznie więcej. Potrzebny jest więc większy gmach domu akademickiego, który by pomieścił przynajmniej 1000 studentów obojga płci w warunkach higienicznych, kulturalnych, co jest konieczne ze względu na stan zdrowotny naszej młodzieży.

Sekcja zdrowia i wczasów pracują usilnie nad podniesieniem stanu zdrowotnego studentów, który wymaga szczególnej opieki. Obecnie odbywa się co roku powszechne badanie lekarskie, udzielana jest pomoc lekarska w przychodniach, sanatoriach, szpitalach, wydawane są bezpłatnie lekarstwa. Potrzebujący otrzymują stypendia zdrowotne i kierowani są do domów wypoczynkowych, np. w Szklarskiej Porębie i na wies.

Sekcja przydziałowa, poza rozdzielaniem darów i przydziałów stale szuka nowych źródeł zdobywania tekstyliów obuwia, i in. rzeczy, potrzebnych koleżankom i kolegom. Z przydziałów korzystają wszyscy studenci UMCS.

Sekcja skryptowa okazuje pomoc w drukowaniu i powielaniu podręczników, głód których jest bardzo dotkliwy. Wydano już ponad 9 skryptów i podręczników w nakładzie 1800 egzemplarzy.

Poza wspomnianymi agentami „Bratniej Pomocy” UMCS czynne, stołówka i pralnia. Stołówka wydaje obiady ponad 800 studentom po cenach przystepnych.

Poza pracą społeczną studentów w samym „Bratniaku” w pracach w Kołach Naukowych, jakimi są „Koło Medyków”, „Koło Rolników”, „Koło Med. Weterynaryjnych”, „Koło Farmaceutów”, „Koło Biologów”, „Koło Chemików”, „Koło Mat. Fizyczne”, „Koło Geografów”, „Koło Pedagogiczno - Psychologiczne”.

W tych Kołach studenci do-

kształcają się, gromadzą biblioteki, organizują imprezy rozrywkowe i dyskusyjne, opracowują skrypta itd. Są to jednym słowem fachowe komórki społeczeństwa akademickiego, w których pracują nad sobą studenci równolegle z wykładami i ćwiczeniami w audytoriach, klinikach, laboratoriach.

Nie brakuje w Uniwersytecie komórek o charakterze organizacyjnym - wychowawczych, w których kształtują się i wychowują kadry przyszłych pracowników na polu społeczno - politycznym.

Czynne są nast. organizacje: Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Akademicki Związek Walki Młodych - „Życie” i Akademickie Koło Związku Młodzieży Wiejskiej - „Wici”.

Dodać należy, że istnieje jeszcze Akademicki Zw. Sportowy, członkami którego są zarówno studenci UMCS, jak i KUL.

Kończąc muszę stwierdzić, że warunki obecne są niezmiernie ciężkie dla wszystkich, lecz tym bardziej nie łatwe dla młodzieży uczącej się. Poza

nauką w uczelni o charakterze przyrodniczym, wymagającym przebywania w murach uniwersytetu przez cały dzień i cały tydzień, musi student jeszcze zarobić na chleb i ubranie, a pracując w poszczególnych komórkach naukowych, czy ideowych, poświęca on dużo czasu na te prace również niezbędne. Stąd powstają szalone trudności w życiu młodych obywateli naszego społeczeństwa i stąd konieczność przyjscia im z pomocą jak najdalej idącą, przede wszystkim materialną, a również z pomocą i opieką moralną.

Jedność działania uchwala lubelskie organizacje AZWM „Życie” i ZNMS

W Lublinie, o czym już donosiliśmy, odbyły się wspólne narady AZWM „Życie” oraz ZNMS. Poniżej przytaczamy wyjątki z rezolucji uchwalonej w czasie obrad.

Obie organizacje solidaryzują się całkowicie z zawartą w Warszawie umową między AZWM „Życie”,

a ZNMS umową o jedności działania. Obie organizacje stwierdzają, że „na gruncie uniwersytetów lubelskich daje się zauważyć wzrost sił demokratycznych. Wielu studentów zachowuje jednak bierną postawę — tych należy zjednać dla ruchu

demokratycznego i nad tym obie organizacje będą pracować”.

„Wyższe uczelnie zrywają z systemem izolacji, zmianie mu się ulec skład społeczny młodzieży akademickiej. Temu celowi służą kursy przygotowawcze i lata wstępne na uniwersytetach.

Na gruncie lubelskim, uniwersytetów UMCS i KUL obie organizacje młodzieżowe stale zacieśniać będą współpracę przez urządzanie wspólnych zebrań, dyskusji, które przyczynią się do pogłębienia wiedzy marksistowskiej”.

Zebrań postanawiają pogłębić powiązanie studentów z ogółem młodzieży, z terenem robotniczym i chłopskim. Zebrani żądają sprawiedliwego rozdziału pomocy materialnej dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej w oparciu o kryteria postępu w nauce, nie o zamożność, w oparciu o aktywność w walce z okupantem i zasługi w pracy społeczno-gospodarczej.

Nie dobrze się dzieje w Krasnymstawie

Krasny Staw, miasteczko pięknie położone i w przeciwieństwie do innych małych miast właściwie i ładnie rozplanowane, ma wszelkie szanse, by stać się pokazowym miastem. Cóż kiedy nikt nie dba o jego wygląd.

Samopas puszczane kozy dewastują krzewy i... spacerują po skwerze znajdującym się w samym centrum miasta. W Krasnymstawie nie ma ogródka Jordana, mimo, że istnieją ku temu doskonałe warunki nad rzeką Wieprz.

Ulice i skwery są brudne i zaśmiecone, chodniki porośnięte, a o nawpół rozwalone domy nikt się nie zatroszczy, nikt nie usunie gruzów, nie mówiąc już o budowie.

Pałacą wprost sprawą jest uruchomienie hotelu w Krasnymstawie. Przejazdni, którzy są zmuszeni pozostać tam na noc

są w wielkim kłopotcie, gdyż nie mają gdzie przenocować. Dawny hotel Ratajskiego wymaga odbudowy i dziwnie, że do tej pory nikt się tym nie zainteresował. Rozpoczęty jeszcze przed wojną budynek Domu Kultury niszczeje, a przecież przy pewnym wysiłku można go dokończyć.

Reasumując to wszystko mimowoli nasuwa się pytanie: co robi Rada Powiatowa?

Dziś ostatni raz Tylko dla Czytelników „SZTANDARU LUDU” „DWA TEATRY”

Zapraszamy wszystkich czytelników „SZTANDARU LUDU” na dzisiejsze przedstawienie znakomitej sztuki J. Szaniawskiego „Dwa Teatry. Grana ona będzie po raz ostatni. Początek przedstawienia dziś w niedzielę o godz. 12-iej w południe.

| | |
|--|--|
| <p>Wyciąć Kupon o b o k i przedstawić w k a s i e dla uzyskania ZNIŻKOWEGO B I L E T U</p> | <p>Kupon zniżkowy dla czytelników „SZTANDARU LUDU” „ DWA TEATRY Ceny popularne TEATR MIEJSKI 23. XI. 47, godz. 12-ta</p> |
|--|--|

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 16-tej odegrana zostanie doskonała komedia G. B. Shawa pt. „Pigmalion”. W rolach głównych: Allna Żeliska, M. Chmielarczyk i Czesław Strzelecki. Reżyseria Cz Strzelecki. Dekoracje: J. Torończyk.

Wieczorem godz. 19.30 „CZŁOWIEK, KTÓRY SZUKAŁ ŚMIERCI”

Wieczorem o godz. 19.30 dana będzie świetna komedia W. Eftimiu pt. „Człowiek, który szukał śmierci”. W rolach głównych: L. Pilarska, L. Wójcik i J. Obidowicz (rola tytułowa). Reżyseria: M. Chmielarczyk. Dekoracje: J. Torończyk.

Dziennikarze, ryby i...

Echa ogólnopolskiego zjazdu w Szczecinie

Drugi w Polsce odrodzonej walny zjazd dziennikarstwa polskiego, który odbył się w Szczecinie zakończył swe obrady. Wybór tego miasta na miejsce zjazdu jest akcentem podkreślającym znaczenie odzyskania zachodniego Pomorza i jego ośrodka — Szczecina wraz z portem przy ujściu Odry.

Zadaniem zjazdu było rozpatrzenie problemów związanych z zawodem dziennikarskim i ustalenie wytycznych przyszłej pracy.

Z okazji XI ogólnopolskiego zjazdu dziennikarzy poczta wydała pamiątkowy stempel, którym pieczętowano wszystkie listy wysyłane ze Szczecina w okresie trwania trzydniowego kongresu.

Jeden z zamilowanych filatelistów przyniósł na pocztę 50.000 znaczków do ostemplowania, nie wysyłając przy tym ani jednej kartki czy też listu.

Wiele zakładów szczecińskich, korzystając ze sposobności, że w mieście przebywają dziennikarze z całego kraju urządziło stoiska reklamowe.

Sprzedawczyni wręczająca dziennikarzom popularne w Szczecinie mleko kakaowe zachęcała ich takim wierszykiem: *Chcesz mieć matko dziecko zdrowe daj mu mleko kakaowe.*

Jeśli temu czynisz zadość będzie w domu wielka radość.

Kiedy indziej „Dalmor” taką poezją zachwalał swe przetwory:

„Na przekąseczkę pod wódeczkę, dla dobrego humoru żądam śledzia Dalmoru”.

Drugi wierszyk tego samego towarzystwa brzmi następująco:

„Czy z cebulką czy w oliwie czy w śmietanie śledzie Dalmoru najlepsze i tanie”.

Pewnego razu na śniadaniu gospodarze podali same tylko dorsze mówiąc: „Dobra gospodyni z dorsza cuda czyni”.

Na to jeden z kolegów reżyserski z Warszawy odpowiedział, że: — „Co weźmie porcję dorsza, to jedna od drugiej gorsza”. Zresztą nie można mu się dziwić, ponieważ zjadł 15 takich porcji. Faktem jest, że nie zaszkodziły mu one. Stąd wniosek, że dorsze dobrze przyrządzone nawet w największej ilości nie szkodzą człowiekowi.

Najpopularniejszym napojem w Szczecinie naturalnie z tych wzmocnionych jest wódka myśliwska, rektyfikacji lubelskich. (1)

Wieloletni zniżonych cen do 50%
na materiały ubraniowe i pokryciowe
Korzystajcie przed zimą z tanich okazji
Kupujcie w sklepie CENTRALI HANDLU DETALICZNEGO Nr 266
Polskiego Zw. b. Więźniów Polit.
ul. S-to Duska Nr 10, t. 9
2038 X

ŚWIAT WIEDZY

Nasi żywiciela

ZIEMNIAK – roślina dookoła której jeszcze nie powstała legenda

Trudno sobie wyobrazić nasze pożywienie bez ziemniaka. Niejeden milion Europejczyków uratował się od głodowej śmierci, tylko dzięki temu, że miał kartofle.

Historia tej rośliny w Europie jest stosunkowo krótka, znacznie dłuższa natomiast jest w swej ojczyźnie – Ameryce Południowej. Tam ziemniaki znane już były w połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery. Były nawet motywem ozdobnym na naczyńkach, pochodzących z okresu, gdy w Europie jeszcze odbywały się wędrowniki ludów, gdy jeszcze nikt nie myślał o Ameryce, kiedy nie bardzo jeszcze zamysławiano sobie kształt naszej planety.

W Peru i Boliwii uprawiano ziemniaki w górach – na wysokości co najmniej 400 metrów bo niżej było zbyt ciepło. Uprawa stała na wale wysokim poziomie, o czym świadczą ślady specjalnie budowanych taras na zboczach gór. Najciekawsze jest jednak to, że te indiańskie plemiona górskie nauczyły się również przechowywać ziemniaków i to nie kopcowaniem – tego najprostszego sposobu, ale sposobu, który obecnie uchodzi za ostatnie osiągnięcie techniki rolniczej: przechowywanie ziemniaków w stanie wysuszonego po uprzednim wyciśnięciu z nich soku. Produkt ten na zywano „chuño”.

Komu należy przypisać zasługę sprowadzenia tej rośliny do Europy jest rzeczą dotychczas sporną. Brak o tym dokładnych wiadomości.

W niemieckim mieście Offenburg w połowie ub. stulecia wystawiono pomnik angielskiemu piratowi Franciszkowi Drake – on to podobno sprowadził bulwy ziemniaczane do Europy. Historia przekazała nam wiadomość, że w r. 1581 na przyjęciu wydanym przez niego na cześć królowej Elżbiety w spisie potraw figurowały bataty. Istnieje jednak pewna różnica między batatem a ziemniakiem.

Mamy również inne, wcześniejsze wiadomości o ziemniakach. Podobno w r. 1565 handlarz niewolnikami John Hopkins przywiózł nasion (nie bulwy) ziemniaków i przekazał je apłekarzowi Gerarde w mieście Holborn (obecnie dzielnica Londynu). Ten dopiero w kilkanaście lat później wyhodował ziemniaki, których użył, jako nowego... leku! Apłekarz ten nazwał nową roślinę BATATY VIRGINIANA. Dlaczego akurat VIRGINIANA – tego nikt nie wie, tym bardziej, że w tym właśnie czasie w Virginię zupełnie nie znano ziemniaków.

Najpewniejszym, zdaje się, będzie przypuszczenie, że ziemniaki trafiły po raz pierwszy do Anglii z Hiszpanii, gdzie były już znane od połowy XVI w. Z Hiszpanii trafiły one również do Włoch. Stamtąd zaś do Belgii, gdzie zostały zbadane przez botaników i opisane w r. 1601. Przez dłuższy czas hodowano je jako rośliny... ozdobne. Królowa Maria Antonina na balach dworskich zjawiała się z nacią ziemniaczaną...

Rozwój uprawy ziemniaków datuje się dopiero od drugiej połowy XVIII wieku. Przypuszczam, że wszyscy znają opowieść o tym, jak w celu spopularyzowania uprawy i spożycia ziemniaków dookoła pół w ciągu dnia wystawiano straż a zdejmowano ją w nocy, aby umożliwić okolicznym wieśniakom kraść „cennej i strzeżonej” rośliny. Rozpowszechnieniu ziemniaków sprzyjały zwłaszcza klęski nieurodzaju i głodu, które nawiedziły Niemcy w latach 1745, 1771-72 i 1774. Były wtedy chłodne i wilgotne lata, zboże nie urodziło, ale w takich właśnie latach ziemniaki udają się dobrze.

Na przeszkodzie rozpowszechnieniu uprawy ziemniaka stał trójpolowy system gospodarki rolnej. Jedną część ziemi była wzięta pod uprawę ożymy, drugą – zboż jarych, trzecią leżała odłogi. Udało się miejscem

wypasu bydła. Dopiero, gdy przekonano się, że ziemniaki są doskonałą karmą dla bydła, lody zostały przełamane. Ziemniak zyskuje obywatelstwo, tym bardziej, że w stosunku do zboża jest znacznie mniej wymagający zarówno pod względem glebowym jak i klimatycznym.

Wartość odżywcza ziemniaka jest znacznie niższa niż zboża (30% wartości kalorycznej żyta), ale „nadrabia” plennością. Przeciętna wydajność z 1 ha wynosiła w Polsce przed wojną 113 q, podczas gdy żyta tylko 11 q. Jeżeli nawet uwzględnimy, że ziemniaki w 3/4 składa się z wody, to i wtedy jeszcze daje on znaczenie więcej z 1 ha niż zboże. Dlatego też hodowla jego oplaca się na obszarach gęsto zamieszkałych.

Ziemniaki sięgają daleko na północ – w Norwegii spotykamy ich uprawę aż pod Hammerfestem (70° 40' szerokości północnej), w Ameryce Północnej znajdujemy je na Alasce pod Dawson City (64° szer. półn.). Na półkuli południowej hodowane są na Nowej Zelandii (47° szer. płd.). W górach ziemniaki sięgają do wysokości 1900 m. – w Alpach, natomiast u nas

w Karpatach rzadko przekracza 1000 metrów.

Pomimo, że ojczyzną ziemniaka jest Ameryka, jednak wywedrował on stamtąd i „skolonizował” Europę i teraz kontynent nasz jest głównym obszarem uprawy tej maczalszej rośliny. 85% z około 200.000 km² zajętych pod uprawę ziemniaka na świecie, wypada na Europę. Największymi producentami ziemniaków przed wojną były Zw. Radzieckie, Niemcy i Polska. Te trzy kraje dawały prawie 60% ogólnoswiatowej produkcji, którą oceniano na około 230 mil. ton. Obecnie na czoło producentów niewątpliwie wysuwają się Zw. Radzieckie i Polska. Mniejszych producentami ziemniaka są Francja, Czechosłowacja i Stany Zjednoczone.

Ziemniak zwykle jest wykorzystywany na miejscu. Ponieważ jego zbiory przypadają późno w jesieni, częściej niż przed przymrozkami albo już w ich czasie, ponieważ nie znosi on niskiej temperatury – trudno go transportować na większe odległości.

Od r. 1903 nauczyliśmy się wytwarzać płatki ziemniaczane, które dają się znacznie łatwiej i dłużej przechowywać.

Rośliny te nie stworzono dookoła niego legendy...

Do Polski, która jest obecnie drugim światowym producentem ziemniaków, zawędrowały one stosunkowo późno – dopiero po okresie wojen napoleońskich. Jeszcze przed 150 laty ziemniak w Polsce był rzadkością, spotykaną tylko w domach możnowładców. Teraz jest powszechnym i najtańszym żywicielem, bez którego nie możemy pomyśleć naszej gospodarki.

I pomimo tego nie stworzono dookoła niego legendy...

Czy Hamlet istniał w rzeczywistości?

W Danii w pobliżu miasteczka Randers znajduje się niewielkie wzgórze, tzw. „Królewski kurhan”. Legenda ludowa głosi, że jest to grób Hamleta.

Opowieść o Hamlecie, której fabuła dała początek znanej tragedii Szekspira po raz pierwszy była spisana przez jednego z duńskich kronikarzy w końcu XII w. Opowieść ta stwierdza, że Hamlet zemścił się nad wrogami za zabójstwo swego ojca. Jak wiemy Szekspir do fabuły tej dodał tragiczne zakończenie: Hamlet, mścący się za ojca, sam ginie.

Zgodnie z kronikarzem duńskim, Hamlet (względnie Amlet wg. pisowni starej kroniki) zmarł znacznie później; zginął mianowicie w bitwie z jednym z władców sąsiedniej krainy na tym właśnie miejscu, gdzie teraz wznosi się „Królewski kurhan”. Według opowieści kronikarza duńskiego Amlet był nie tylko odważnym wojownikiem, ale posiadał również moc czarodziejską. Żył on podobno w VII w. naszej ery.

Wieśniacy, orząc pole dookoła „Królewskiego kurhanu” nieraz znajdowali tutaj odłamki ociosanych kamieni, które zdawały się świadczyć, że niegdyś w tym miejscu stał zamek.

W r. 1629 jeden z wieśniaków w czasie orki znalazł tutaj kawałek srebrnej rękojeści i resztki miecza, a zupełnie niedawno znaleziono w tym miejscu inną ciekawą pamiątkę. Wykopano starożytny drewniany berło, na którym były wyryte następujące słowa: „Na skale stał Amlet, broniąc się przed wrogami. Tym berłem uspokoił on burzliwe fale morza. Tym berłem uspokoił on i ich przyszłość”.

Badania archeologów duńskich wykazały, że budowla ta pochodzi na kilka wieków przed okresem, w którym kronikarz duński spisał swoją opowieść o Hamlecie. Tak więc już w najbardziej oddalonych czasach, istniała legenda o jakimś Amlecie. Możliwe, że to jest jeden i ten sam bohater starożytnej legendy.

Niedawno nad legendarną mogiłą Hamleta, na „Królewskim kurhanie”, zbudowano grobowiec w kształcie wielkiego głazu.

Pomysłowa zapora wodna

We Francji, w okolicach górnej Izery, buduje się obecnie wielką zaporę wodną, na wysokości 1800 m. n. p. m. Tamta zbiornika, który pomiędzy 235 mil. sześciennych wody będzie miała 160 m. wysokości i 320 m. szerokości u szczytu. Jak widzimy z powyższego, ani zbiornik, ani sama zapora

nie będą należały do największych na świecie. Efekt jednak tej budowli będzie polegał na tym, że ten jeden zbiornik pozwoli na uruchomienie aż 6 wielkich elektrowni wodnych położonych na różnych wysokościach.

Pierwsza stacja turbinowa o wydajności 160 mil. kw./godz.

rocznie będzie znajdowała się prawie 250 m. poniżej zapory. Stąd tunelem wykutym w skałę na przestrzeni 14 km. woda, zamknięta w rurach stalowych, będzie spływać do następnej stacji położonej o 790 m. niżej. Ten kolosalny spadek wody umożliwi wyprodukowanie w drugiej stacji 480 mil kw/godz energii.

W dalszym ciągu woda w rurach zostanie skierowana do 4 następnych zespołów turbinowych, położonych na wysokości 653, 578, 503 i 318 m.

W ten sposób zostanie całkowicie wykorzystana energia wody, nagromadzonej przy pomocy jednej tylko tamy, położonej wysoko w górach.

Przy sposobności zwróćmy uwagę, na wielką ilość energii, którą dostarczają nam wody bieżące, 1 metr sześć. wody, spadający z wysokości 500 m. równoważny jest energii 1 kw./godz. 10 metrów sześć. wody spadających z wysokości 100 m. (2 razy tyle co wodospad Niagara) mogą dać 60 mil. kw./godz. energii elektrycznej w ciągu roku.

Nowy gatunek ryby

Ścisłe mówiąc mowa będzie nie o jakimś nieznanym nowym gatunku, ale raczej o starym, dawnym już wymarłym rodzaju.

Zdawałoby się, że znamy świat dobrze, ale od czasu do czasu zachodzą wypadki, które przekonują nas, że jeszcze wiele mamy do zbadania, a zwłaszcza w głębinach oceanicznych. Kryją one przypuszczalnie niejedną niespodziankę.

Jedenaście lat temu przy południowych brzegach Afryki rybacy wyłowili rybę półtora-metrowej długości i wagi 57 kg. Ponieważ nie mogli określić, co to za ryba, oddali ją do muzeum w mieście East-London. Tutaj

jeden z wybitnych znawców ryb dr Smith ze zdumieniem stwierdził, że ryba ta należy do dawnego wymarłego grupy ryb trzonopłetwych. Dotychczas przypuszczano, że wymarły one już w erze mezozoicznej.

Uczni przypuszczają, że ryby trzonopłetwe (obecnie żyjące ryby należą do promieniopłetwych) są bezpośrednimi przodkami płazów. Z tego powodu złowiona ryba wzbudziła zrozumiałą sensację w świecie nauki. Niestety, wskutek złej konserwacji, nie udało się zbadać wszystkich szczegółów budowy, zaś drugiego okazu dotychczas nie złowiono.

Promienie słoneczne produkują... lód!

Już od dłuższego czasu uczeni prowadzą badania nad energią, zawartą w promieniach słonecznych i dają do jej ujarznienia. Obok czarnego, białego i niebieskiego węgla, chcą zaprząć w służbę człowieka również złoty węgiel. Istnieją liczne pomysły naszym, wykorzystujących energię słoneczną, lecz dopiero nie dawno stworzono taką konstrukcję, która znalazła zastosowanie praktyczne.

Pracownicy heliotechnicznego laboratorium Instytutu Energetycznego Akademii Nauk ZSRR skonstruowali pierwszą „maszynę słoneczną”.

Energia słoneczna skupiona jest za pomocą olbrzymich zwierciadeł, mających 6 m. średnicy.

Zbudowali je w ten sposób, że zwykłe szkło, powleczone warstwą srebra, naklejano na ramę żelazobetonową. Jest to najtańszy sposób konstrukcji.

Celem całkowitego i równomiernego wykorzystania promieni słonecznych, w różnych porach dnia, zwierciadła połączone jest specjalną aparaturą uruchamianą motorem, która powoduje obrót zwierciadła zgodnie z ruchem słońca.

Promienie skupiają się w ognisku olbrzymiego zwierciadła, skąd zostają skierowane do niewielkiego kotła parowego, umieszczonego na trwałych więzadłach metalowych. Pod wpływem ciepła wytwarza się w nim para, która zostaje użytkowa-

na dla uruchomienia fabryki... sztucznego lodu.

Rurami para zostaje doprowadzona do aparatu absorbcyjnego lodowni. Przy jej pomocy ogrzewają się roztwory amoniaku, których para skoncentrowana zostaje w specjalnym kotle pod wysokim ciśnieniem. Rozprężona następnie w niższym ciśnieniu pochłania ciepło, wytwarzając niską temperaturę, potrzebną do produkcji sztucznego lodu.

Doświadczalna ta maszyna została wybudowana na jednym z przedmieść Moskwy. Obecnie zdecydowano się wybudować fabrykę sztucznego lodu w Azji Środkowej, na obszarach, które jak wiemy, oznaczają się wysokim nasłonecznieniem w ciągu całego roku.

Uczni zastanawiają się rów-

niez czy nie możnaby było wybudować maszyn słonecznych, któreby uruchomiły pompy wodne, celem rozprówdzenia wody w kanałach na suchych obszarach pustyni środkowo-azjatyckich. Gdyby tego dokonano – słońce same niweczyłoby skutki własnej działalności. Z jednej strony wysuszałoby niezmiernie obszary ziemi, z drugiej zaś – umożliwiłoby ich nawodnienie. Nawiasem dodajmy, że gdyby udało się nawodnić olbrzymie przestrzenie pustyni środkowo-azjatyckich, fakt ten miałby decydujące znaczenie dla układu stosunków klimatycznych nie tylko środkowej Azji, ale również na znacznych przestrzeniach położonych nad Wołgą, a cierpiących obecnie na posuchę wskutek gorących i suchych wiatrów, wiatro- z tych pu-

styni

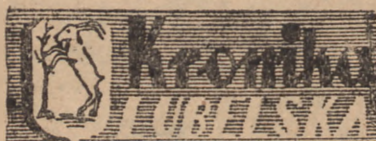
NIEDZIELA

23

LISTOPAD

Klemensa

Wschód słońca 7.08
Zachód słońca 15.38



POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73

STRAZ POZARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w niedzielę dnia 23 listopada dyżurują następujące apteki: Nowa 23, Narutowicza 27, 1-go Maja 29.

Pracownicy RTPD na Odbudowę Stolicy

Od 10 miesięcy pracownicy Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci łącznie z personelem przedszkoli, wpłacają 1 proc. swych poborów miesięcznych na odbudowę stolicy. W ten sposób, co miesiąc zbiera się ponad 1700 zł. Dowodzi to, że pracownicy RTPD mają zrozumienie nie tylko dla potrzeb społecznych, ale i dla zagadnień ogólnokrajowych, do jakich należy bezwzględnie sprawa odbudowy Warszawy.

Przedstawienie dla najmłodszych

W dniu 23. XI. 47 r. w Domu Żołnierza (Teatr Muzyczny) o godz. 12 odbędzie się przedstawienie dziecięce po cenie zniżonej.

„OPUSTOSZAŁA KLASA” i „WSRÓD KRASNOLUDKÓW”, urządzone przez dzieci z przedszkoli Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Lublinie.

Komunikat Koła Międzyszkolnego ZWM

Zarząd Koła Międzyszkolnego zawiadamia, że w dniu 25 bm. o godzinie 14.30 w lokalu ZM ZWM przy ul. Krak. Przedmieście 70 odbędzie się zebranie koła.

Obecność koleżanek i kolegów obowiązkowa.

Dokąd

dzisiaj idziemy

KINA

APOLLO: Myszy i ludzie

BAŁTYK. Kryzys skończony

RIALTO: Statek pułapka

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19

Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

Godzina 12 „DWA TEATRY”

dla czytelników „Sztandaru Ludu”.

O godz. 19.30 — Człowiek, który szukał śmierci.

TEATR MUZYCZNY

Im. Żołnierza Polskiego

„Wesoła Wdówka” operetka Lehara w trzech aktach.

**WARSZAWA
TWOJA STOLICA
daj na
Jej odbudowę**

WYROK na zbrodniczą parę kochanków

Wczoraj znalazła wreszcie epilog sprawa przeciw mordercom Marii Wykowskiej, właścicielki składu węgla przy ul. Leńczyńskiego, Janinie Szeligie i Władysławowi Jakubczykowi, która szerokim echem odbiła się w naszym mieście. — Sprawa ta była niedawno odroczone dla uzupełnienia protokołu.

Już od wczesnego ranka gromadziły się tłumy ludzi przed budynkiem Sądu Okręgowego. Szeligę była popularna w Lublinie, gdyż przez dłuższy czas pracowała jako sprzedawczyni w jednej z największych piekarni. Poza tym znana była w czasie okupacji z tego, że nie gardziła towarzystwem gestapowców.

Sala sądowa była szczelnie

wypełniona. Wśród niezamocowanej ciszy złożyli swe zeznania lekarze rzeczoznawcy, dr Brzozowski i dr Niedzielski. Zostali oni powołani celem sprawdzenia stanu poczytalności oskarżonego Jakubczyka.

Dr Brzozowski zeznał, że na podstawie karty szpitalnej (z Abramowic) oraz bezpośrednich badań Jakubczyka może stwierdzić, że jakkolwiek oskarżony jest psychopatą, u którego widać wyraźny zanik uczuć moralnych, to jednak w pełni odpowiedzialny jest za swe czyny, z których konsekwencji musiał zdawać sobie jasno sprawę.

W odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego, podkreśla dr Brzozowski, że nie ma mowy o tym, by choroba weneryczna, na którą cierpi oskarżony, w jakikolwiek sposób wpłynęła na zaburzenie jego stanu psychicznego.

Na tym przewod zamknięto.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy Sąd wydał wyrok skazujący Jakubczyka, jako bezpośredniego sprawcę morderstwa na Wykowskiej, na karę śmierci, zaś Janinę Szeligę, która była mu pomocną przy dokonywaniu zbrodni, na dożywotnie więzienie.

Święty Mikołaj wręczy dzieciom z RTPD upominki

Jak corocznie Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci urządza dla swych wychowanków „Św. Mikołaj”. Tym razem święto odbędzie się w ramach poszczególnych przedszkoli, w dniach 4, 5 i 6 grudnia. Św. Mikołaj wręczy dzieciom upominki w postaci paczek z ciepłą bielizną. Poza dziećmi w święcie wezmą udział rodzice oraz zaproszeni goście. Miłe widziane są delegacje z poszczególnych fabryk.

Niezależnie od „Św. Mikołaja” Zarząd RTPD postanowił urządzić dla dzieci w jednym z teatrów lubelskich uroczystą gwiazdkę, połączone z przedstawieniem kukiełek. Tu dla odmiany dzieci obdarzone zostaną słodyczkami. Przewiduje się, że oprócz dzieci z RTPD zaproszone zostaną najbiedniejsze dzieci z całego Lublina.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpowiedzialnością udziałami w Lublinie

SKLEPY: Krakowskie Przedmieście Nr 68
Fabryczna Nr 19
Oddział w Łęczynie

proceedzi skup i sprzedaż produktów rolnych i hodowlanych oraz dział:

MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH, ŻELAZA I WYROBÓW ŻELAZNYCH, MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, PĘDNYCH I OPAŁOWYCH, NAWOZÓW SZTUCZNYCH, ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO ORAZ TOWARÓW TEKSTYLNICH.

Z dniem 22 bm. otwarty został specjalny sklep tekstylny przy ul. Krak. Przedmieście Nr 68.

Dla Członków Spółdzielni i Członków Związków Zawodowych specjalne zniżki.

KIEROWNIKA (czkę) stolówki poszukuje Zarząd Koła Zw. Zaw. Pracowników Państwowych przy U. W. L.
Wymagana znajomość spraw organizacyjno-kierowniczych oraz kaucja. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się do Urz. Woj. Lub. II piętro, pokój Nr. 59.
2068 K Zarząd.

RADIOTECHNIK
Poleca
lampy radiowe wszelkich typów, elektrolity, opory, kondensatory paddingowe
Katowice, Mikołowska 17
tel. 335-82

Ogłoszenie przetargu

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na roboty budowlane remontu i odbudowy warsztatów mechanicznych Głównego Mechanicznego im. Serocyńskiego w Lublinie, przy ul. Al. Długosza 6.

Termin całkowitego ukończenia robót 20. XII. 47 r. Podkłady przetargowe można nabyć w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego pokój Nr 81a. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, ul. Spokojna 4, pokój Nr 76. Otwarcie ofert nastąpi dnia 3 grudnia 47 r. o godzinie 12-tej. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 1 proc. sumy ofertowej. Informacje odnośnie w/w robót można otrzymać w Wydziale Odbudowy, pokój 73.

Wydział Odbudowy zastrzega sobie prawo:

1. unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań;
2. prawo dowolnego wyboru oferenta,
3. częściowe skorzystanie z oferty.

Naczelnik Wydziału Odbudowy
(—) Arch. Fąfrowicz Włodz.
2095 K.

Ogłoszenie

Zarząd Koła Młodzieży przy Państw. Koed. Główn. i Lic. dla Dorosłych im. T. Kościuszki w Lublinie zawiadamia, że w niedzielę 7 grudnia 1947 r. o godz. 10-tej w pierwszym terminie i o godz. 10-tej min. 30 w drugim terminie w sali Farmacji Państw. UMCS przy ul. Krak. Przedm. Nr 56 (róg Kołłątaja) odbędzie się doroczne Walne Zebranie Koła Przyjaciół Młodzieży z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitanie obecnych.
2. Odczytanie ostatniego protokołu z Walnego Zebrania
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Uchwalenie budżetu za rok 1947/48.
6. Wybór nowych władz Zarządu.
7. Wolne wnioski.

Obecność członków konieczna.
2100 G. Prezes Inż. Kokoszyński.

Zawiadamia się
wszystkich plantatorów, którzy wykonali umowę minimum w 100% Wytwórnia wypłaca premię extra w wysokości 15%
„Lubań-Wronki”
Przemysł Ziemniaczany

- DROBNE OGŁOSZENIA -

PRACA

POTRZEBNY zdolny introligator. Zgłoszenia: Administracja „Sztandar Ludu”. 2101 G

KUPNO — SPRZEDAŻ

FUTRO damskie (zapki) sprzedam Narutowicza 20 m. 9 u krawca. 2023

WORKI jutowe — cena 184 zł, za sztukę sprzedaje hurtowo Centrala Tekstylna Lublin, Krak. Przedm. 7. 2069 K

CELOFAN bezbarwny sprzedaje hurtowo Centrala Tekstylna Lublin Krak. Przedm. 7. 2070 K

SPRZEDAM aparat kosmetyczny — lekarski „Prowita generator” Lubatowska 20 Fryzjer. 2045 G

ROZNE

„PODKOWA” i „PRZYJACIEL” najlepsze bibulki w świecie. Wytwórnia bibulek, Łódź, Piotrkowska 49. 1890

DYKTA, forniry, pisma, deski dębowe Jezuitska 21. 1254

ZGUBY

ZGUBIONO złoty zegarek damski dnia 19.XI. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Barbara Kosicka, Głęboka 11 m. 2. 2102 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową wydaną przez Kom. MO, zezwolenie na posiadanie broni, legitymację partyjną PPR, odcinek wymeldowania, oraz legitymację na odznaczenia wojskowe na nazwisko Tarczak Teofil. 2091 G

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RRU Za mość w roku 1925 na nazwisko Kłiszowski Walenty oraz legitymację partyjną wydaną przez Pow. Kom. PPR w Krasnymstawie. 2090 G

CENTRALA ZAOPATRZENIA i ZBYTU
Dyrekcji Przemysłu Miejsowego w Lublinie
posiada na składzie
butelki monopolowe 1 l. 1/2 l., 1/4 l.
oraz szkło apteczne
produkcji huty Ruda Opalin
Dyrekcja przyjmuje zamówienia na każdą ilość szkła aptecznego oraz butelek
2019 K.

Ogłoszenie przetargowe

Wydział Powiatowy w Chełmie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie gruntownego remontu centralnego ogrzewania w dwóch budynkach b. Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie.

Podkłady przetargowe otrzymać można w Referacie Odbudowy Starostwa Chełmskiego, pokój Nr 6, gdzie też oferenci uzyskać mogą bliższe informacje. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w kancelarii ogólnej Starostwa, pokój Nr 1 do dnia 2 grudnia 1947 r. w którym to dniu o godz. 10-tej nastąpi otwarcie. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy w postaci pokwitowania Kasy Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo:

1. unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania jakichkolwiek bąd odszkodowań,
2. wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w/z. (—) Antoni Materkowski
wicestarosta
2103 K.



WERTEPY



fachowcy pogmierałszy w powiewach, pozostawiają roboty końcowe dla innych, jeszcze bardziej znakomitszych fachowców.

Od trzech tygodni teren ul. Grodzkiej vis a vis Trybunału pokryty jest dziurami pełnymi gliny i błota. Zerwane cegiełki, kamienne filzy ułożone w skromną kupkę, pod murem kałuzki czekają na miłosierdzie ułożenie ich na starych miejscach. Takie same wertepy istnieją nieco dalej na ul. Rybnej.

Mieszkańcy tej dzielnicy, tak jak i innych, przechodząc wieczorem lub też w nocy napotykają na miłą niespodziankę, której rezultatem jest przemoczenie obuwia lub też nabicie większej ilości guzów. Każdy myśli o błogosławionym mrozie, który auto matycznie wyrównałby wyboje.

BRAWO KRAKÓW!



Ostatnio pras codzienna doniosła, że prezydent m. Krakowa wydał zakaz sprzedawania i podawania w lokalach i miejscach publicznych napojów wysokobiałkowych osobom nieletnim i nietrzeźwym. Wszyscy nie stosujący się do tego sprzedawcy, będą pociągani do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, mogą być ukarani grzywną w wysokości 3000 zł, lub dwoma tygodniami aresztu, a w razie powtórzonego przestępstwa kara będzie wynosiła 5 tys. zł, albo 4 tygodnie aresztu.

Bardzo chwalebne zarządzenie. Po dobie przydałoby się i u nas. Znakęby narodziły awantury, socne strzelaniny i pijackie burdy wyprawiane przez przysięgłych moczymocdów lubelskich.

PLACYK



Dzielnica staromiejska jest niekiedy bardzo dziwna. Czy raczej na jej ciele jest placyk rozciągający się tuż na Krakowską Bramę. Pominąwszy już wozy, które tutaj się to urządzają postoje, cała okolica „Jamula” urządzona pośród ruin kołosalny smietnik. Na dołku z pobliskich przybudowywanych domów skrupulatnie wyrzucane na plac całe siesty ziemi, gruzu, śmieci i innych pozostałości raiowych, zalegających uprzednio wypalone, a naprawiane obecnie mury.

Możeby tak ktoś z dawnych Komisji porządkowo-sanitarnych zainteresował się tym miejscem, bo mieszkańcy tak Olejnej jak i Szambelańskiej sami wykazują bardzo mało zrozumienia dla stanu sanitarnego i porządkowego tego placu.

Królewskie zaślubiny

— Pantusiu Kochana- Ni ma to jak królewskie pochodzenie — prawda pani Kolbasowa swej sąsiadce, pani Grypskińskiej. — Zeby tak córusia moja, Mańka Windsorówna albo insza pani Słpsion sie nazywała, to kiecki i bielizne z całego sojuszniczego świata na ślub by dostała, a że ona ino panna Kolbasówna, to ino biedactwo na dochode z naszego sklepu może rachować!

— A do czego panius! przedmowa sie dotyka? — spytała pani Grypskińska.

— Toś paniusia nie słychać, co Elżunia, córka angielskiego prezydenta za mąż się kopła?

— Nic nie wiem o tym, pantusiu złota! A jak to było?

— Poznała ci, moja pani kochana, brytańska królowna jednego oficera, co przy kawalerji morskiej służywał. Machbatem mu było na przewisko, greckie go króla krewniakiem sie opowiadał. On do niej okiem mru-gnął, ona sie uśmiechnęła i tak romanse zaczęli. Trwało tak bez pare misionców, aż on raz jedne aktorkie poznał, a że księżniczka angielskie flegme wzdędem miłości pokazywała, na te tancerkie poleciał i biedne Elżunia kaniem puścił. Ale ona nie w ciemnie bita, angielski wyrachunek znająca, jak nie wraź-nie: „— A ty marynarzu, w ka-

dlube okrentowe kopany, to ty do mnie śmichy-chichy, a la aktoryci głowe i insze części cielesne nie wylęczając godności królewskiej chcesz tracić? A dozgonne miłość kto mi przysięgnął? Nie udawaj Greka- Abo się żenisz, abo memu tatowl powiem. A jak mój tato pomoców twojemu bratu nie da, to kuniec z twom królewiczowskom posadom. Za emeryta królewskiego sie ostaniesz!”

Przestraszył sie ten Machbatem, artystkie w trombe puścił i oświadczyły skutecznie. No i wesele im przewczora zrobili. Ino Elżbietka bide klepała, bo tera nawet w Anglii posada królewska mało płatna, moja paniusiu kochana! To tyż do

świata z apelem się odezwala, coby wyprawę postali, bo ona ino jednom kieckie, dwie kubitnacje i stary kapelus z mamy królowej przerobiony posiada. A że naroda porzondna na świecie, to kuźden kraj desusy i insze czenści garderobianej przysłał.

Ni ma to jak królewskie pochodzenie — zakończyła z westchnieniem pani Kolbasowa. — Moja Mańka chocia w tem sa mem wieku i także samo jak Elżunia krzywawe nożeta posiada, tego szczeniścia wyprawowego mieć nie bedzie. Ci insze go, zeby mój Wicek, Wincenty Pierwszy Kolbasa się nazywał, a ja królowa Kunegunda!

Polip.

Wielki koncert jugosłowiańskich artystów

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej w Lublinie, oraz Centralne Biuro Koncertowe w Warszawie organizuje dziś w T-wie Muzycznym o godz. 19-tej w ramach wymiany kulturalnej wielki koncert aril operowych i pieśni w wykonaniu znakomitej pary artystów Opery Belgradzkiej, Anity Meze, prima

donny opery, oraz Stanoj Jankovic'a znakomitego barytona.

Spółcezeństwo lubelskie i świat kulturalny Lublina obecnością na koncercie podkreślą niewątpliwie swoje serdeczne uczucia przyjaźni do przedstawicieli bratniego słowiańskiego narodu.

Helena Platto

NA KRAWĘDZI

80

Tronująca z wyżyn swych siedemdziesięciu lat dystygowana babka-wiedenka, matka czasem dotrzymująca towarzystwa młodym czasem zajęta sprawami sobie tylko wiadomymi i „dziewczynki” oraz kilku młodych ludzi. Najmłodsza latorośl tego domu, przed wojną, wstawiona niezwykłymi, jak na pięcioletnie dziecko zdolnościami scenicznymi, teraz była brzydka zupełnie dziewczynką o niemądrym wyrazie twarzy pozostałym po przebytej chorobie mózgowej.

Lilka, najmniejsza brana pod uwagę przez rodzinę, szesnastoletnia blada panienska wpadała n aogół w kolizję z całym otoczeniem z powodu swej niepojętej w fi-glach natury. Basia czarowała i uwodziła młodzież, pewna swego pochodzenia i prze-wagi. Jej zawsze pogardliwe wygięte usta kusity dojrzałym i świadomym wyrazem pieszczoty.

Matka Nabożna była zaniepokojona o syna. Do tej pory nie widać żadnych symptomów, by Basia zamierzała wyjść za młodego rejentowicza. Przeciwnie, przynosił do domu wieści o swych sukcesach i „bibkach” w wesołym gronie rodziny kapitanowej lecz wręcz twierdził, że Basia nie ma zamiaru jego wybrać na małżonka. Istotnie. Niejednokrotnie, na pewne aluzje Józefa wysuwane w formie ostrożnego żartu, pod wpływem rozmów z matką — odpowiadała wręcz: — Wiem, że jeźlibys się miał żenić ze mną to, przede wszystkim, oczywiście cie rozwód z tamtą — potrzebowałbyś najbardziej pieniędzy mojej matki i dobrego materialnego zaopatrzenia dla siebie. Mam czas, mój kochany na małżeństwo z rozsądka. Moje osiemnaście lat chce wyszumić za nim się sprzedam za bogactwa, które moja matka nabywa w doskonałej dla niej koniunkturze! Znam się na tym Józeczku, po co nam małżeństwo? —

On wybiegał wówczas trzaskając drzwiami i obrzucając ją nieprzyjemnymi epitetami. Tak trwało.

Matka Nabożna zorientowała się w sytuacji przedziwnie jakkolwiek. Jej sugestywne usłowania skierowały się teraz na to, by umniejszyć na Józefa wpływ pozba-

wionej skrupułów Basi, której charakter dawał ponadto rękojmię, że opanowałyby równie władco swego małżonka, jak teraz panowała nad jego wrażliwością zmysłową. Kropla po kropli drążyła się w usposobieniu jego do Basi zbawienna odległość, zaś zręczne manewry skierowały uwagę na młodszą rozwichrzoną i niewinną w swych dziecinnych pomysłach — Lilkę. Wszelkie jej, zauważone od razu przez matkę, wady zacierały się wobec młodzieńczej, świeżej i jeszcze niezapętej wpływem domu i kawiarni — żywości.

Stopniowo, skłonna do estetycznego ujmowania wszelkich życiowych zjawisk Józefa zwracała się ku Lilce. Postanowił zająć się zaniedbaną stroną umysłową tej milej dziewczyny i odwracał się od męczącej swymi wymaganiami tamtej.

Basia dotknięta początkowo w swej kobiecej ambicji — starała się zawrócić go z drogi, robiła wybiegi, by obrzydzić siostrę, której nie lubiła, lecz wrodzona przekora Józefa i chęć dokuczenia obrażonej dziewczynie, popychały go do coraz dalszych posunięć w stosunku do Lilki.

Gdy powiało ciepłem wiosennych, kwietniowych dni rejentowa Nabożna wyjechała z miasta do „Przędzalni”. W sezonie wiosennym i letnim postanowiła wynajmować pokoje w swej ukochanej willi letnikom, choć z żalem odstępując je obcym na czas przejściowy. Sprzedawała wiele rzeczy, pozostałych po mężu. Józio wszakże nie mógł zarobić na tyle, by we wszystkim starczyło, jak dawniej.

Zajrzało widmo niedostatku. Marychna zaś była przyzwyczajona do wielu wygod, niezdolna do jakiegokolwiek pracy, — teraz zresztą coraz bardziej zapadająca na zdrowiu. Cukrzyca, — mówili lekarze — wymaga usilnego i stałego leczenia, po za tym coś nie w porządku z płucami...

Nie było już starego doktora Trojańskiego. Umarł w obozie. Na wspomnienie starego przyjaciela domu wzdychała pani Nabożna z troską, której nie rozwlewały wizyty coraz to innych eskulapów.

C. d. n.

Ze sportu

Cukrownia — AZS

Niedzielne zawody w grze siatkowej pomiędzy zespołami żeńskim Cukrowni — i AZS, oraz zespołami męskimi, powinny dostarczyć widowiska sporo emocji. Oba kluby należą do najsilniejszych w Lublinie. Po zawodach siatkówki zespoły męskie rozegrają mecz w kosza. Początek zawodów o godz. 15.00 w Domu Żołnierza.

Zacięte walki o mistrzostwo Lublina w ping-pongu

Rozgrywki o mistrzostwo miasta Lublina zbliżają się ku końcowi. Podzieleni na trzy grupy zawodnicy Lublina zbliżają się ku końcowi. Pojemny nazwiska przypuszczalnych finalistów, są to: Patyński Tadeusz, Skirmunt i Niemcewicz, którzy najprawdopodobniej rozegrają pomiędzy sobą finał.

- Niemcewicz — Karczewski 21:4, 21:14, Wąsik — Czajkowski 21:8, 21:17, Malolepszy — Widlak 17:21, 21:13, 21:15, Czajkowski — Widlak 21:9, 18:21, 21:16, Wąsik — Drozdkiewicz 19:21, 21:14, 21:11, Niemcewicz — Karczewski 21:4, 21:14, Czajkowski — Podbrożny 21:15, 21:16, Dronakiewicz — Widlak 21:16, 22:20, Paszczyk — Szydłowski 21:13, 21:16, Kozioł — Czajkowski 21:18, 21:18, Drozdkiewicz — Kozioł 21:15, 14:21, 12:21, Zalewski — Szydłowski 9:21, 12:21, Skirmunt — Cwikliński 21:11, 21:19, Skirmunt — Hołowiński 21:13, 21:9, Kwiatkowski — Niemcewicz 21:14, 11:21, 19:21, Kozioł — Widlak 21:15, 21:12, Malolepszy — Kozioł 13:21, 17:21, Kwiatkowski — Malolepszy 21:8, 21:23, 23:21, Hodoń — Szydłowski 16:21, 21:19, 14:21, Wąsik — Karczewski 21:11, 21:12, Patyński T — Hodoń 15:21, 21:11, 21:5, Wąsik — Kozioł 21:8, 21:15, Patyński T. — Zalewski 21:18, 21:14, Kwiatkowski — Podbrożny 21:16, 21:14, Sędziowie: Niemcewicz i Wąsik.

Jutro o godzinie 17.00 dalszy ciąg zawodów.

Gimn. Vettera zwycięża Gimn. Zamojskiego 9:7

Oczekiwane przez młodzież szkolną Lublina, towarzyskie spotkanie pięciarskie pomiędzy zespołami Gimn. Vettera i Zamojskiego odbyło się onegdaj w sali Gimnazjum Zamojskiego. Same walki poza walką w wadze papierowej i koguciej stały na niskim poziomie technicznym, prowadzone jednak były zacięte. Wyniki techniczne poszczególnych walk.

- Waga musza.**
Kołodyński (gimn. Vett.) zmusił do poddania się w drugiej rundzie Bartlinka (gimn. Zam.).
 - Waga kogucia.**
Tchórzliwy Zielonka (gimn. Vett.) już po pierwszym ciosie Lipskiego (gimn. Zam.) poddał się. Widownia nagrodziła go... gwizdaniem.
 - Waga piórkowa.**
Kupiec (gimn. Vett.) dzielnie atakował silniejszego od siebie Rudnickiego (g. Zam.), prowadząc z nim do końca II rundy walkę na punkty. Pod koniec II starcia Rudnicki trafia Kupieca, który pada na matę do „8”. W trzeciej rundzie obustronna wymiana ciosów. Zwyciężył Rudnicki. Uczniowie silnie demonstrują — gwizdząc.
 - Waga lekka.**
Kawiański (gimn. Vett.) przegrud na punkty z Szymankiem (gimn. Zamojski). Walka bez polotu.
 - Waga półśrednia.**
Łakomy (gimn. Vett.) zwyciężył na punkty Skoczylasa (gimn. Zam.) w walce stojącej na b. słabym poziomie technicznym.
 - Waga średnia.**
Grzelak (gimn. Vett.) pokonał na punkty dzielnie trzymającego się Dudziaka (gimn. Zam.).
 - Waga półciężka.**
Czurkowski (gimn. Vett.) zdobył punkty r. o.
- Sędziowali: w ringu ob. Michalewski. Na punkty ob. Marciniak.

CENNIK OGŁOSZENIOWY: DROBNE osobiste i poszukiwania pracy 10 zł. za słowo, drobne zguby 15 zł. za słowo, drobne handlowe 20 zł. za słowo, RAMKOWE w TEKSCIE: 40 zł. do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł. powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł. do 50 mm, 30 zł. od 51 do 100 mm, 45 zł. od 101 do 150 mm i 60 zł. powyżej 150 mm. Niedziela i święta 30 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i 50 proc. ponad 50 mm. dwuzłotowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Administracja 20-51, Księgarnia 20-52, Księgarnia 20-53, Księgarnia 20-54, Księgarnia 20-55, Księgarnia 20-56, Księgarnia 20-57, Księgarnia 20-58, Księgarnia 20-59, Księgarnia 20-60, Księgarnia 20-61, Księgarnia 20-62, Księgarnia 20-63, Księgarnia 20-64, Księgarnia 20-65, Księgarnia 20-66, Księgarnia 20-67, Księgarnia 20-68, Księgarnia 20-69, Księgarnia 20-70, Księgarnia 20-71, Księgarnia 20-72, Księgarnia 20-73, Księgarnia 20-74, Księgarnia 20-75, Księgarnia 20-76, Księgarnia 20-77, Księgarnia 20-78, Księgarnia 20-79, Księgarnia 20-80.